Nr. 222 | We Lwowie, Piątek dnia 26. Września 1879. | XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Predpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
po 7 złr. 60 cnt.
... jedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłosz... We Lwowie bióro administrac... Plac Halicki w pałacu W. U... szenia w Paryżu przyjmuj... Nar." ajencja pana Adama,... prenumeratę zaś p... ski, Faubourg Poissonn... pp. Haasenstein et Vogler,... A. Oppelik Stadt. Stubenb... I. Riemergasse 13 G. L.. ... ximilianstrasse 8.; w Fran... Hamburgu pp. Haasenst... OGŁOSZENIA przyjm... od miejsca objętości jedn... drukiem. Listy reklamac... nie ulegają frankowania... nie zwracają się, lecz by...

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:
w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Lwów d. 25 września.

(Głosy prasy europejskiej o sojuszu austro-niemieckim. — Przepowiednia dwóch wojen: Austrji z Moskwą i Francji z Niemcami. — Uchwała posłów czeskich z d. 23. b. m. — Komentarz do niej *Politik*. — Węgrzy przeciw przedłużeniu ustawy wojskowej na 10 lat.)

I dzisiaj jedynym przedmiotem, stojącym na porządku dziennym, jest pobyt Bismarka w Wiedniu. Więc też i dzisiaj wypada nam mówić o tym pobycie. Ale ponieważ wypowiedzieliśmy już wszystko co na razie dało się wysnuć z tego tak ważnego faktu politycznego, przeto zajmiemy się dzisiaj przeglądem zagranicznej prasy europejskiej, i streścimy jej poglądy na stworzony ostatniemi dniami sojusz austro-niemiecki.

Pierwszeństwo dajemy prasie francuskiej, jako najbardziej interesowanej. Owóż w ogóle nie jest ona zadowolona z podróży Bismarka do Wiednia, szczególnie drażni ją pogłoska, która przed samą podróżą puszczona została w obieg, a według której Austrja i Niemcy mają nawzajem sobie zagwarantować swe nabytki terytorjalne. Z biegłością jednak i wprawą ludzi dobrze wychowanych, prasa francuska ukrywa swe niezadowolenie pod maską obojętności, a nawet stara się konferencje wiedeńskie traktować nieco z góry. „Dziwna rzecz, piszą *Debaty*, prasa niemiecka i węgierska uspakaja Francję, i sadzi się na wywody, że sojusz austro-niemiecki nie powinien nas, Francuzów, wcale niepokoić. A któż im powiedział, że my się tym sojuszem niepokoimy? Ażaliż zdradziliśmy w czemkolwiek jakie obawy? Ażaliż okazaliśmy jakie niezadowolenie? Bynajmniej przecie; dla nas sojusz ten jest rzeczą obojętną, dla Niemców może być zresztą korzystną rzeczą, ale że dla Węgrów nie jest ani obojętną ani korzystną, to więcej niż pewna. Lepiejby więc Węgrzy zrobili, żeby mniej troszczyli się naszym losem, a więcej zajęli się sobą i swoją rolą wśród tej słowiańskiej polityki, którą Austrja teraz prowadzi, podszczuwana przez ks. Bismarka... Oddawna mówimy, że Bismark pragnie uczynić z Austrji słowiańskiego rywala dla słowiańskiej Moskwy. Dzisiejsza jego podróż jest uwieńczeniem tego planu. I żeby zaakcentować tę rywalizację, przechylił się on teraz ku Austrji, a odsunął się od Moskwy. Ale naiwnym będzie ten, kto uwierzy, że to odsunięcie się jest stanowczem.

„Bismark jest wprawnym ekwilibrystą i z pewnością nie przechyli się na stronę austrjacką tak dalece, żeby miał upaść. Gdy spostrzeże, że tego już za dużo, wnet się cofnie i jak wahadło zegarowe pochyli się na stronę Moskwy. A każde to jego wahanie się to w tę to w owę stronę będzie miało na celu coraz wyraźniejsze akcentowanie rywalizacji między Austrją a Moskwą, aż dójdzie do wojny między temi dwoma krajami, po której Bismark odegra znowu rolę uczciwego machlerza... Niektórzy publicyści francuscy, oszukani walką prasową jaka się świeżo toczyła między Moskwą a Niemcami, wywnioskowali, że już rozrywa się trójcesarskie przymierze. Moskwa wycofywa się z tego przymierza, pisali oni, i przeto otwiera się dla Francji znakomita sposobność do zawarcia z nią sojuszu. My jednak jesteśmy zupełnie innego zdania, według nas trójcesarskie przymierze tak samo istnieje dzisiaj jak istniało przed wojną i wypełnia swą służbę ku kompletnemu zadowolnieniu swego założyciela, Bismarka. Przechodzi ono wprawdzie teraz pewną kryzys, ale właśnie taką, która wcale zdrowiu jego nie szkodzi. To też nie znamy lepszego środka do wznowienia trójcesarskiego związku jak właśnie ten, gdyby Francja, oszukana pozorami owej kryzys, próbowała podać rękę Moskwie. Wtedy w jednej chwili skleiłby się znowu trójcesarski związek i Francja miałaby tę zasługę, że dostarczyłaby cementu do utrwalenia jego budowy."

Temps, który mniej ma swobody niż *Debaty*, bo bardziej bezpośrednio związany jest z rządem, nie wypowiada tak otwarcie swego zdania, kryje jeszcze lepiej swój gniew, lecz za to ogranicza się na podniesieniu pokojowej misji Bismarka i w sojuszu austro-niemieckim widzi rękojmię podniesienia się dobrobytu Europy. Z tem samem zdaniem występują *République française*, *Liberté* i *National*.

Moskiewska prasa, która po francuskiej najbardziej jest w tej sprawie interesowaną, nie jest znowu tak zręczną i zdradza się na każdym kroku. *Pietiersburgskie Wied.* ostrzegają n. p. Austrję przed tajemnemi planami Bismarka co do jej niemieckich prowincyj, i oświadczają że są bardzo z tego zadowolnione, iż ks. Gorczakow nie przyjął inwitacji i nie przybył na ten zjazd do Wiednia, albowiem od tego zjazdu datować można wcielenie owych niemieckich prowincyj Austrji do wielkiego R e i c h u. *Gołos* nazywa podróż Bismarka „efektem teatralnym pośledniejszego gatunku," którego się chwycił Bismark, aby na starość jeszcze raz zabłysnąć przed Europą i ubrawszy się w teatralną togę pozować na człowieka, w którego ręku spoczywają jej losy. Ten sam *Gołos* jakoteż i *Nowoje Wremia* przypuszczają, że Wiedeń potrafi przecie przypomnieć sobie rok 1866 i nie będzie zbyt nadskakiwał zwycięzcy z pod Sadowy.

Bez żadnej zaś ukrytej myśli i z kompletną szczerością przyklaskuje sojuszowi austro-niemieckiemu prasa angielska. *Morning-Post* twierdzi, że sojusz ten odegra teraz tę rolę jaką w dawnych czasach Polska odgrywała: będzie on przedmurzem Europy. Tego samego zdania jest także beaconsfieldowski *Daily Telegraph* i dla tego w sojuszu tym widzi rękojmię pokoju. Natomiast *Standard* zgadza się, że na razie sojusz ten doprowadzi do uspokojenia Europy, ale twierdzi że nieodbitą jego konsekwencją musi być pierwej czy później wojna Austrji z Moskwą. Nie obawia się więc on zawikłań nad brzegami Renu, ale przewiduje, że za lat kilka sprawa wschodnia rozstrzygnienie swe znajdzie na granic Galicji.

„Najbujniejsza bowiem fantazja — pisze on — nie może wynaleźć takiego rozwiązania sprawy wschodniej, któreby zadowolniło Moskwę, bez pogrążenia w przepaść Austrji. Jak woda i ogień, tak cele tych dwóch państw pogodzić się ze sobą nie dadzą. A ponieważ śmierć Austrji byłaby klęską dla Niemiec, przeto wschodnia polityka Moskwy, dążąca właśnie do zniszczenia Austrji, nigdy już poparcia w Niemczech nie znajdzie. Nadto Niemcy dość mieli sposobności przekonać się, że przyjaźń dla nich dworu petersburgskiego nie zapuściła w narodzie moskiewskim głębokich korzeni, i że pomimo wszelkich zabiegów berlińskich przyjdzie ta chwila, kiedy Moskale podadzą rękę Francji. Realny Bismark ocenił więc sytuację i przekonał się, że jedynym szczerym jego przyjacielem w Europie jest Austrja i dlatego z nią się łączy. Jego podróż do Wiednia jest wskazówką dla tych, którzy potajemnie kuli broń na Germanię. Bismark złożył nią dowód, że ma się na baczności, i tym sposobem pokrzyżował plany swych wrogów. Dlatego więc na razie podróż jego jest zapowiedzią i rękojmią pokoju. Ale tylko na razie, bynajmniej zaś nie na długie lata."

W tych zdaniach pierwszorzędnych i wpływowych rozumów Europy dostrzegamy tedy dwie wspólne cechy: jedną, ogólne pragnienie pokoju, skutkiem czego radość, że sojusz austro-niemiecki przynajmniej chwilową jest jego rękojmią; drugą, jasną świadomość, że do istniejącego już antagonizmu franko-germańskiego wszedł do świątyni europejskiego Janusa nowy antagonizm: austro-moskiewski. Ztąd przepowiednia, że Europie w przyszłości grożą dwie wojny. Francji z Niemcami, i Austrji z Moskwą, a jak się zdaje, ostatnia pierwej niż tamta. Postara się bowiem o to Bismark, aby w rozprawie z Francją mieć swobodne plecy.

O zjeździe posłów czeskich z d. 23. bm. podaje *Pokrok* tylko następujące doniesienie: „Klub posłów stronnictwa prawno-politycznego odbył o godz. 10. rano w sali Besedy mieszczańskiej konferencję, na którą 79 posłów sejmowych i rajchsratowych przybyło. Po dłuższej rozprawie zgodzili się na rezolucję, którą na czele numeru podajemy." Brzmi ona:

„Klub posłów stronnictwa prawno-politycznego na odbytem d. 23. września r. b. zebraniu uchwalił, aby posłowie czescy dzisiaj, gdy rząd Najj. Pana, za zgodą monarchy, za cel wziął sobie utworzenie równych praw dla wszystkich narodowości i pojednanie pomiędzy niemi, do Rady państwa wstąpili".

O szczegółach konferencji pisma czeskie zupełnie milczą. Według telegramów centralistycznych, czerpanych podobno z dobrego źródła, konferencję zagaił dr. Rieger, jako przewodniczący, zawiadamiając, że nadzieje się nie ziściły, rząd nie chce dać żadnych rękojmi co do rozwiązania sejmu; wstąpienie do Rady państwa musi się odbyć bez rękojmi, gdyż Taaffe oświadczył, że zawarowanie wszystkich praw i zagodzenie wszystkich różnic tylko drogą Rady państwa odbyć się może. P. Rieger dodał: „Co do mnie z duszy radbym siedzieć w domu, ale okoliczności zmuszają do obesłania Rady państwa, zwłaszcza gdy zjednoczone stronnictwa antonomiczne wielki wpływ uzyszczą. Ostatecznie jednak siła spoczywa w rękach rządu, gdyż mając pewnych swoich 40 głosów, między oboma stronnictwami Rady państwa rozstrzygać będzie." Drobna mniejszość prosiła o głos dla wystąpienia przeciw obesłaniu Rady państwa, rezolucja jednak przyjętą została 67 głosami przeciw 5; ci są: Brauner, Waszaty (ci dwaj są członkami Izby posłów), Waniczek, Koran i Gintl — sami staroczesi.

Riegerowski projekt deklaracji, którą posłowie czescy wnieść mają na wstępie do Rady państwa, oddano tym posłom, którzy w przeddzień zebrania się jej będą we Wiedniu obecni.

Wieczorem zebrał się czeski klub mężów zaufania dla naznaczenia kandydata do Izby posłów w miejsce zamianowanego członkiem Izby panów ks. Karola Schwarzenberga. Dr. Rieger zaproponował br. Helferta, przeciw któremu jednak protestowano z powodu, że w dziełach swoich wystąpił przeciw Hussowi, czem sobie wyborców zraził. Postawiono zatem oraz kandydaturę profesora Talirza, pozostawiając wybór okręgowi.

Politik podaje zajmujący komentarz do powyższej uchwały posłów czeskich. Treść jej wywodów następująca: „Bierną opozycją swoją Czesi spotęgowali między sobą świadomość prawa i zjednali sobie poszanowanie. Dzisiaj wstępują do Rady państwa dobrowolnie, naród bowiem zatwierdziłby ich uchwałę, gdyby uchwalili bierną opozycję i nadal.

„Czesi wyprawiają, iż tak powiemy, uroczyste poselstwo dla traktowania z deputacjami reszty królestw i krajów nad prawno-politycznem stanowiskiem, tudzież nad kulturowemi i materjalnemi interesami królestwa Czech. Wszystkich tego zwrotu powodów odsłaniać dyskrecja dyplomatyczna nie pozwala.

„Uchwalono obesłanie Rady państwa „dzisiaj", t. j. w stosunkach obecnych, w porównaniu z dawnemi znacznie na lepsze zmienionych. Raz tem, że ministerstwo Auersperg-Lasser, które walkę z naszym narodem wywiesiło na swoim sztandarze, a Austrję wzbogaciło kartą dziejów, na której zapisany chabrus wraz z onego następstwami: publiczną korrupcją i krachem, rozsypało się; a do wymiecenia resztek jego wystarczyło, że cesarz mógł się spodziewać z naszej strony poparcia. Powtóre, stosunki w tem są zmienione, że przychylne ugodzie żywioły są teraz wespół z nami w Radzie państwa w większości. Po trzecie, mimo wrzasku części dzienników, już w stronnictwie wiernokonstytucyjnem uznają konieczność ugody.

„Ziściły się nasze wstępne warunki co do obesłania Rady państwa w tem, że rząd za zgodą monarchy wypisał na sztandarze swoim pojednanie i przeprowadzenie równouprawnienia narodowości; zamianowany został gabinet Taaffego; gabinet ten pośredniczył przy wyborach w Czechach i na Morawie w duchu pojednania; wreszcie powołano rodaka naszego, dr. Prażaka na ministra. Co do reszty naszych warunków wstępnych nie możemy obecnie rozprawiać o tem w dziennikach. Dość, że poprzednio wymienione fakta uwalniają nas od posądzenia, jakobyśmy niegodnie kapitulowali.

„Niemieccy ziomkowie nasi odepchnęli podawaną im przez nas rękę; mamy nadzieję, że sprawiedliwością i bezstronnością zjednamy sobie przynajmniej niezaślepionych pomiędzy nimi. Na każdy zaś sposób zastaniemy w Radzie państwa stronnictwa parlamentarne, blizkie nam pod względem narodowym, historycznym i autonomicznym. A życzenia tych stronnictw także zaważyły przy dzisiejszej uchwale. Czyż dziw, żeśmy uwzględnili życzenia i rady takiego znakomitego i w sympatji ku nam doświadczonego męża stanu jak hr. Hohenwart; żeśmy nie byli na zawsze obojętnymi na żywe posłów morawskich żądanie wspólnego działania w Radzie państwa? A jeżeli obesłanie Rady państwa przywiedzie do skutku wzmocnienie stosunków, jakie mimo wszelkich nieporozumień chwilowych łączą nas z wysoce rozwiniętym, wpływowym, z rodu i wspomnień historycznych blizkim nam narodem polskim, co też mimo wszelkich centralistycznych zabiegów siania waśni zapewne do skutku przyjdzie: toż i to będzie plennym na przyszłość posiewem. Godziło się spróbować wspólnej akcji z temi żywiołami autonomistycznemi, której niestety trudno było dopiąć poza Radą państwa.

„Tej próby — przeprowadzenia prawa w Radzie państwa — podejmiemy się z całą energią i konsekwencją, której dowody w biernej opozycji złożyliśmy. Rzeczą przeciwników jest, nie zbrzydzić nam tej próby, nie wypisać nad bramą Rady państwa ponurej przypowieści: *Lasciate ogni speranza, voi ch' entrate.*" (Kto tutaj wstępuje, niech się pożegna z wszelką nadzieją.)

W Węgrzech objawia się zdanie, że tak jak administrację Bośnii tylko z roku na rok wspólnemu ministerstwu uchwalać należy, tak też należy ustawę wojskową, której ze względu na sytuację polityczną w gruncie zmienić niepodobna — przedłużać nie na 10 lat, ale tylko na dwa lub trzy lata, aby parlamenta ciągle miały na każdy sposób w ręku swoim wobec rządów broń najsilniejszą, t. j. ustawodawstwo co do armii.

Odwidziny Bismarka w Wiedniu.

Po co Bismark jeździł do Wiednia i tam kilka dni bawił? Jużci nie w interesie Austrji, lecz w interesie państwa, którego jest kanclerzem. Gdyby Austrji głównie zależało na pozyskaniu Niemiec dla interesów swoich, to by Bismark do Wiednia nie przyjeżdżał, lecz z Wiednia, gdyby interes był bardzo wielkiej wagi, tak, iż przez ambasadę załatwić by go nie można, wysłanoby Andrassego lub Haymerlego w odwidziny do Berlina. Pewnikiem jest prawie, że Bismark chodzi około Austrji i sam do Wiednia się trudził, aby wciągnąć ją w jakąś robotę, której plan w interesie niemieckim ma ułożony, lub przynajmniej zapewnić się, iż m...
dzaniu tego planu przeszk...

W podobnych razach ...
starania od wmawiania w ...
interesa obu państw są id...
ma między niemi żadnej i t...
szłość spornej kwestji. Ścisł...
się obu mocarstw jest wska...
gólną! I w tym kierunku us...
tak berlińskie jak i wiede...
już od dłuższego czasu opin...

Gdy każde ściślejsze z...
mocarstw budzi zaraz u ...
podejrzenie, że jakaś zacz...
być zapewne zamierzona, w...
nikarstwo ma zarazem zadan...
ciągle, że to zbliżenie, to pr...
ne lub niespisane, ma właś...
trzymanie pokoju europejski...
najsilniejszą rękojmią.

Lecz do jakiej robot...
nów potrzebuje Bismar...
mierza z Austrją? I j...
może Austrję do zawier...
rza? O tem żaden z ...
nie pisał ani słowa. Jest ...
ką, którą wszyscy starają ...

W rozwiązywaniu takic...
plomatycznych bardzo subt...
bardzo sztuczne kombinacje ...
kle do najmylniejszych wniosk...
mości z autentycznych niby ...
jeszcze obałamucają, gdyż w ...
częściej bywają rozsiewane ...
Najlepiej jest brać rzeczy, jak...
wiają wobec ostatnich wielkich ...
najprościejsze, same z siebie ...
wnioski.

Bismark, zabierając Alzację ...
gię, równocześnie zabezpieczał się ...
nałożeniem kontrybucji pięciomiliar...
ślał, że tem podkopie zupełni...
Francji i na długie bardzo lata ...
zdolną do wszelkiego odwetu. ...
po pokoju wersalskim spostrz...
swych obliczeniach pomylił. Pię...
Francji bogatej zupełnie nie zuboż...
gnęła się ona szybko i szybko ...
wać zaczęła swe siły zbrojne. ...
chciał Francję ubiedz Bismark, ...
zorganizuje, zniszczyć ją, już ...
drugą wojną. Moskwa wstrzyma...
od wykonania tego zamiaru, ...
Bismark nie wypłacił wynagrodz...
szenie Austrji do neutralności ...
ny francuzko-niemieckiej. Mu...
Bismark skwitować Moskwę, ...
jej plecy i boki podczas wojny ...
i tak samo zmusić Austrję do ...
wobec pochodu Moskwy przez p...
kański.

Wypełnił to zobowiązanie ...
gdy przyszło Moskwie z ...zow...
swych zwycięztw i z powodu ...
sięgających zamiarów jej, ...
możliwość koalicji wszystkich ...
mocarstw przeciwko pokojow...
mu, Bismark nie stanął po s...
lecz wystąpił jako pośredni...
dził traktat berliński, znosząc ...
stefański i bardzo znacznie ...
tensje moskiewskie. Moskw...

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Wypada teraz rozebrać ze stanowiska dziejowego, czyn dokonany w Warszawie przez właścicieli ziemskich i znaczniejszych przedstawicieli miast, odrzucających z dumą i pogardliwie wszelką styczność z rządem najezdniczym, a tem bardziej odmawiających udzielenia mu jakiegokolwiek poparcia.

Czyn ten jakeśmy już powiedzieli zadziwił śmiałością swą wszystkich a nawet i czerwonych, nie wzbudził jednak zajmniejszego uniesienia w narodzie, nie wywołał ogólnej radości, wrażenie zdziwienia prędko przeminęło. Okoliczność na pozór pierwszorzędnej wagi pozostała bez następstw. Prawdopodobnie zebrani w Warszawie uważali czyn spełniony za dowód wielkiego patrjotyzmu, pomylili się jednak wielce w swej ocenie. W literaturze najpiękniejsza deklamacja, najbardziej harmonijne zestawienie wyrazów, jeżeli nie obejmuje życiodajnej treści, a myśli jałowe i powszednie robią w kołach ukształceńszych małe wrażenie, a w każdym razie przepływają nie pozostawiając najmniejszych następstw swojego pojawienia się. W polityce znowu czyny najrozgłośniejsze, jeżeli nie są wypływem ułożonego systemu działania, jeżeli są wypadkiem odosobnionym, który nie zamyka dawnej nie otwiera nowej epoki postępowania: należą do wspomnień historycznych z mniejszem znaczeniem, malując jedynie usposobienie pewnej części narodu w danej chwili.

Otóż właśnie pogardliwa odpowiedź udzielona namiestnikowi Królestwa, należy do szeregu czynów tego rodzaju, dowodzących uniesienia nawet głębokich uczuć patrjotycznych, ale niezgodnych ani z poprzedniem, ani z późniejszem postępowaniem. Przed zjazdem i po zjeździe, właściciele ziemscy zostali na stanowisku biernem, zagadkowem; nie łącząc się ani z rządem, ani z czerwonymi; nie przedsiębiorąc żadnego działania na własną rękę. Bezwątpienia nie życzyli oni sobie utrzymania *statu quo*, jak tego dowiodły późniejsze wypadki; jeżeli znów z drugiej strony, przestraszała ich myśl o natychmiastowem powstaniu, wypadało przeto przynajmniej korzystać z każdej nastręczającej sposobności, aby wyjednać na drodze legalnej nowe ustępstwa od rządu. Odwrócenie się pogardliwe od władz moskiewskich; rzucenie obelgi w oczy ówczesnym dygnitarzom warszawskim, w chwili w której ci po raz pierwszy wspomnieli słówko o układach: było błędem niezaprzeczonym, sprzecznym z polityką narysowaną przez ogół narodu polskiego.

Rząd moskiewski jest rządem narzuconym obcym, temu nikt nie zaprzeczy, ale ostatecznie rządem uznanym przez całą Europę, którego znieweleni jesteśmy słuchać, którego w ciągu jednego dnia nie potrafimy się wyzbyć, ale potrzeba do tego celu i wiele czasu i wiele pracy umiejętnej. Pojmowała doskonale tę okoliczność ludność polska, wzięta w znaczeniu zbiorowem, przybierając wobec cesarza Aleksandra postawę pełną godności, zaraz po pierwotnych wypadkach warszawskich. Uwydatniła ona w podanym adresie smutne położenie kraju, żądając poprawy losu, bez wymówienia jednego słówka obrażającego prawa do odrębnego bytu; jednocześnie bez najmniejszego dotknięcia monarchy moskiewskiego, chociaż spadkobiercy krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu, które on zaraz po wstąpieniu na tron uznał za słuszne i sprawiedliwe.

Naród więc polski, po wejściu na pole czynu, nie odwrócił się z pogardą od rządu moskiewskiego, uważając politykę tego rodzaju za bezkorzystną a nawet szkodliwą, jako mogącą usprawiedliwić nowe ciosy najezdnika.

W odpowiedzi na adres ogłoszone były ustępstwa, których znaczenie opisanem już było poprzednio. Nie zaspakajały one ani w całości ani nawet w części życzeń narodowych, pomimo tego przyjęte były. Ogół narodu patrzył na uchwałę cesarską o Radach, jako na pewien dowód odniesionego zwycięztwa w starciu moralnem, i oczekiwał na dalsze ustępstwa, co było ujętem w określeniu powtarzanem ogólnie: brać a nie kwitować.

Polityka tego rodzaju była najodpowiedniejszą do ówczesnego położenia kraju. Odrzucenie ogłoszonych reform, zerwanie wszelkich stosunków z rządem najezdniczym: obudziłoby czujność nieprzyjaciela, a jednocześnie wymagałoby natychmiastowej walki. Zwolennicy takowej byli bardzo konserwatywni, chcąc odrzucić reformy, ale ogół narodu pojmował bardzo dobrze: że powstanie zbrojne niby a bez broni, narodowe a bez ludu nie będzie miało powodzenia. — Ogół więc ten przyjmuje na pozór pojednawczą politykę i wyczekującą, ale jednocześnie przysposabia materjały do przyszłej walki: oddziałując na lud na ludność izraelską, zawierając układy z Rusinami, odwołując się do opinii europejskiej: jednem słowem przedsiębiorąc pracę w najrozmaitszych kierunkach, ale zmierzających do jednego wspólnego ogniska... przyszłej niepodległości ojczyzny.

Delegaci z miast i wiosek zebrani w Warszawie, nie chcą postępować torem wytkniętym przez ogół narodu, uwydatnionym tak znakomicie w samem pośrednictwie hrabiego Zamojskiego; odwracają się z pogardą od rządu; rzucają mu w oczy prawdę, ale w pewnych okolicznościach prawda bywa obelgą; odmawiają poparcia, co było słusznem, nie stawiają jednak żadnych żądań, co było błędem politycznym.

Zebrani obywatele, mieli przed sobą najwłaściwszą drogę postępowania, wytkniętą przez pana Andrzeja. Powinni byli stanąć na skromnem stanowisku Polaków, nie mających prawa przemawiania imieniem narodu, ponieważ nie byli wybranymi legalni, a tylko ochotnikami przybyłymi dobrowolnie do Warszawy; jednem słowem członkami organizacji, obejmującej nader drobną choć ważną cząstkę narodu. Postawa tego tego rodzaju, była najwłaściwszą i najodpowiedniejszą do ówczesnych okoliczności. — Nikt niema prawa przemawiania imieniem narodu, jeżeli do tego nie został upoważnionym. Odpowiedź oparta na tej podstawie, byłaby zrozumiałą dla ludności europejskiej, jako rządzonej konstytucyjnie; oddziałałaby zbawiennie na kraj uwydatniając solidarność wszystkich warstw ludności; a przytem budząc z uśpienia największych samolubów, i zniewalając ich do zwrócenia uwagi na położenie kraju. Rzucenie obelgi w oczy rządowi było dowodem braku wyrobienia politycznego, a przytem pewnej samowoli, przywłaszczającej sobie prawo przemawiania imieniem całego narodu. Gabinet petersburgski nie zaniedbał z pewnością zwrócić uwagi rządów europejskich na objawy anarchii polskiej, i konieczność używania środków surowości.

Odwrócenie się pogardliwe od rządu byłoby zrozumiałe, gdyby delegaci zebrani w Warszawie, zostali nagle stronnikami natychmiastowego powstania, i w tej mierze zawarli układy z komitetem centralnym. Jednakżeż i w takim nawet razie, postępek tego rodzaju, byłby niepolityczny, jako ujawniający przed nieprzyjacielem, zbyt otwarcie, powzięte zamiary. Jakiż teraz sąd wydać należy, skoro rzucona obelga rządowi była wybuchem chwilowego uniesienia tylko, nie wywołując żadnej zmiany w postępowaniu delegatów. Po dawnemu zostali oni na stanowisku pośredniem, nie łącząc się ani z rządem najezdniczym, wyobrażanym przez Wielopolskiego, ani z czerwonymi, ani też nie tworząc polityki odpowiedniej do własnego zapatrywania, ze zręcznem jej ujawnieniem, i zawezwaniem całego narodu do popierania takowej.

Ten stan zupełnej bezczynności, najszkodliwszy w swoich następstwach, wywołanym był przez różnorodne pobudki.

Na czele stawić wypada zastarzałe grzechy przeszłości.

Lenistwo ducha było pię...
przedniejszej warstwy w ost...
podległości Polski. Ch...
wstręt do ofiar, obawa w...
nych, jako zakłócających ży...
soły; doradzały systematyczne ...
wszelkich spraw europejskich ...
w ciągu osiemnastego wieku, b...
współudziału narodu polskiego. ...
Mickiewicz, że od traktatu W...
czącego wojnę trzydziestoletni...
stała wywierać wpływ na s...
Nie rozumieliśmy ówcześnie i ...
nie rozumiemy do dziś dnia, ...
dynczy jest cząstką narodu, ...
ludzkości; że cząstki powinny ...
nijuie do potrzeb całości od k...
zerwanie tyle nieodzownego ...
za sobą zgubne następstwa i ...
składających ją cząstek. Pols...
dzić kiedyś żywot odosobniony ...
ciężarów ludzkościowych, a te...
szania się w ówczesne spra...
samolubstwo objawione w bar...
nie jaskrawych, opłaciła w s...
szy bo utratą niepodległości i ...
do dnia dzisiejszego. Przednie...
akie, mówiąc w znaczeniu ogól...
nając o wyjątkach, zachowyw...
czynną w r. 1861 i 1862 mi...
nić tym sposobem kraj od kl...
a tymczasem jak to zobaczymy, ...
stawę bierną, przyspieszyły p...
jąc wszystkie następstwa nie...

W naturze w czasie zbyt...
dłużony stan pogodnego nieb...
zapowiedzią burzy i piorunó...
powietrze. W świecie moralny...
wanie się cząstki od speł...
względem całości, wywołuje k...
ksze niż wymagane kiedyś ofiary.

...ząć, robiąc sobie plany, iż ...aktat berliński znajdzie spo... ...wlekania i powolnego unice... ...ważniejszych jego punktów, spo... ...ię, iż gabinet berliński będzie ...rał. Lecz Bismarka intere... ...wzmocnić, lecz przeciwnie ..., więc wraz z innemi mocar... ...inał się ścisłego wykonania ...ińskiego, a wobec tej jedno... ...ła Moskwa ustąpić. Natu... ...ło, że odtąd ku gabinetowi ...ększą jeszcze nienawiść po... ... niż ku innym, obwiniając ...

...chwili rozpoczęła się podjaz... ...iennikarska między Niemca... ..., która była odbiciem usposo... ...ów. Bismark odtąd nie mógł ... przyjaźń Moskwy na przy... ...Francja znalazła sposobną po... ...awniej Francja żebrała o oca... ...nadaremnie. Teraz moskiew... ...tanu zaczęli wysuwać Fran... ...z Moskwą. Przezorny Bismark ... niebezpieczeństwo, osobliwie ... wiadomości jego, że i w Wie... ...robi zabiegi zbliżenia się i ...

...stanowi rzeczy przypisać na... ...biegi Bismarka, zbliżenia się ...zego do Austrji i zawarcia z ...a. Półurzędowcy nazywają to ...pornem, mającem ustalić po... ... Lecz każde przymierze od... ...razem i zaczepnem w chwili, ...sprzymierzeni przystępują do ...y, że tak Niemcy jak i ... odporne przymierze dla ...s quo, tj. aby się ... annektowanych ziemiach, ... Alzacji i Lotaryngii, Au... ...nii, Hercegowinie i baszaliku ...im. Ale ztąd wypływałby o... ...ajemny, dla Austrji w razie, ...a myślała o odwecie i w tym ... przymierze z Moskwą, wstrzy... ...tnią od złamania neutralności, a ... w razie, gdyby Austrja otwar... ... okkupowane kraje na półwy... ...skim, wstrzymać Moskwę od in... ... zbrojnego wystąpienia. Przymie... ...łoby więc tylko tak długo odpor... ...Francja i Moskwa zachowywałyby ...nie.

...akim stanie rzeczy z przymierza ...Francją a Moskwą większe niebez... ...wo groziłoby Niemcom niż Austrji. ... głównie Bismark dobija się alian... ...rją, jako zapobiegającego temu nie... ...wu. Ale z przymierza między ...i a Austrją, chociaż niby tylko od... ... gdyby istotnie przyszło do zerwania ...a daleko większe niebezpieczeństwa ...ą byłaby Austrja. I dlatego z pe... ...haniem się przystępować musiano ...iu do tych rokowań, tak iż Bis... ...ał za konieczne osobiście przybyć ... i osobiście w dotyczących sfe... ...rać rokowania. Nie dosyć było ... Austrji przyrzec obronę. Jeszcze ...fiaruje dopłatę w formie nowego ...andlowego i nowej taryfy cłowej ...ch Austrji. Czy ta dopłata wy... ...strjackim mężom stanu, aby wziąć ...niebezpieczeństwa wielkie, na które ...łoby przez przymierze z Niemca... ... wojny narażone?

...dencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 23. września.

...szcie ogłoszony patent cesarski ...wą Radę państwa na d. 7. paździer... ..., czy później o dni kilkanaście, ...ało prawodawcze, niema to zape... ... znaczenia, ani dla ogólnej poli... ...polityki gabinetu. Ociąganie się ... tym względem, jest charakterys... ...całego postępowania gabinetu ...

...jący nowemu gabinetowi ...szą, że ociąganie się przy... ...olityki czy postępowania. Ini... ...yła może trudną po zbankruto... ...centralistycznych, skonstatowa... ...cyjnie przez wynik dokonanych ...fitość żywiołów gotowych ją po... ...ana, że zapewniała prawie po... ...ażdym razie nie znajdowałby się ... koalicji dwóch przeciwnych, a ...bozów. I dziś jeszcze nie wszyst... ...inetu z rąk wypuszczone, tylko ...iejsze. Istnieją jeszcze żywioły ...co nadewszystko, istnieje, jak ... grupa gotowa do roli pośredni... ...sprzecznemi dążnościami, gotowa ...nie otrzymania dróg pewnych i ...konstytucyjnych, byle usunięto ... pretensje i uczyniono zadość po... ...micznym — istnieje solidarna i ...a polska. Czy ociągający się ...zie się na odwagę, aby się na ...oprzeć, nie zwalnia to jej z obo... ... własnego narodu i względem ...to swoje jasne stanowisko utrzy... ...ej dla gabinetu, jeśli decyzji i ...e nie znajdzie, dla grupy i dla ... nią reprezentowanych zawsze

...półurzędowy wydany o wczoraj... ...ach pomiędzy głównymi kiero... ...i międzynarodowej Niemiec i ...konferencjach prowadzonych pod ... tutejszego monarchy, daje się ...ująco: zupełna zgodność stano... ...ęgier i Niemiec co do wszyst... ...wartych w dzisiejszej sytuacji ...stan wypływająca ztąd solidar... ...owania się wobec takowych; cecha ...ienia ściśle pokojowa, bo z żadnej ...wet nie zagraża niebezpieczeństwo po... ...uropejskiemu; gdyby wszakże jakieś ...czeństwo ...le pojawić się miało, to znajdzie ono oba mocarstwa w harmonii interesów i popierające się nawzajem. Pod formułę tę dyplomatyczno-półurzędową, jak zwyczajnie, wszystko da się podsunąć i wszystko z niej wywnioskować. Czczem byłoby także zajęciem dochodzić nawet, czy i jakie przymierze zostało zawarte, czy tylko porozumienie i na jakie ewetualności, czy to ostatnie jest pisane czy nie pisane. Ponieważ wszakże mowa w biuletynie o dwóch tylko mocarstwach: o Austro-Węgrzech i Niemczech, a jedynem dziś mocarstwem podtrzymującem „otwarte kwestje“ w Europie jest Moskwa, wolno więc skonstatować zbliżenie dwóch wobec trzeciego. Założono więc w każdym razie nowy rdzeń w nowej sytuacji międzynarodowej, i kierunek został dany polityce obu mocarstw w ogólności, a austro-węgierskiej w szczególności. Bez przeszkód w ostatniej jeszcze nawet chwili nie dokonał się zwrot nowy. Książę Piotr Oldenburgski, bawiący tu od dni kilku, wystąpił podobno ostatecznie jako umocowany pośrednik cara Aleksandra. Widać zapóźnił się czy on, czy jego monarcha, skoro zwrotu nie odwrócił.

Po takiem nadaniu kierunku polityce austro-węgierskiej oddala się urzędu hr. Andrassy. Jeden z dzienników tutejszych zapewnia, że nominacja barona Haymerlego na ministra spraw zagranicznych już dokonana, jako też i inne naczelne zmiany w tem ministerjum. W każdym razie jest ona już nieodwołalną. Baron Haymerle będzie miał wdzięczne zadanie przeprowadzenia w szczegółach polityki, naszkicowanej zaledwie w wielkich zarysach; do tego zaś ma być ze wszech miar usposobionym. Pod wielu względami ręka jego będzie wolniejszą niż hr. Andrassego, chociaż to się parodoxem wydaje. Pod ręką Andrassego drobne sprawy, a pomiędzy niemi i tak ważne dla dyplomacji jak osobiste przybierały zaraz jakieś zasadnicze znaczenie, obudzały niezwykłą czujność i nieufność, a stan ten rzeczy doprowadził tego ministra do bezwzględnego prawie pracowania takim instrumentem, jaki znalazł, lub jak go dopełniały utarte we Wiedniu stosunki. Nowa polityka wymaga nowych narzędzi; a baron Haymerle, dyplomata doświadczony i posiadający podobno wielką znajomość ludzi, będzie mógł śmielej postępować, ze względem li na potrzebę nowej polityki, w odnowieniu stosownem aparatu polityki zewnętrznej monarchii.

Współczesna z jego nominacją, nominacja z jego inicjatywy przedsięwzięta, p. Benjamina Kallaya, na podsekretarza stanu, wychodzi poza rozmiary zwyczajnych nominacyj dygnitarzy, i trzeba ją nazwać obiecującą dla nowego kierunku. Członek ten międzynarodowej komisji rumelijskiej ostatniemi czasy, ma swoje karty i w dyplomacji, i w parlamencie, i w prasie i w literaturze, po których poznać można jego osobistość. Niegdyś konsul jeneralny w Belgradzie, pan Kallay umiał tam, pomimo swej drażliwej pozycji a czynnej roli, wzbudzić dla swojej osoby poszanowanie. W parlamencie podczas pierwszej wielkiej rozprawy nad kwestją wschodnią w 1877 roku wystąpił z mową jedyną w swoim rodzaju, gdyż wskazując na niebezpieczeństwo grożące monarchii od panslawizmu, wykazywał zarazem niedostateczność zapory przeciw takiemu niebezpieczeństwu w podtrzymaniu Porty; dodawał zarazem otuchy, że duch indywidualności narodowych, tkwiący u ludów słowiańskich na południu, poda także środki ku zwalczeniu niebezpieczeństwa panslawizmu, gdy polityka austro-węgierska z nim rozprawić się zechce. Jakkolwiek mowa p. Kallaya obracała się w sferze zupełnie odmiennych idei niż wyznawane wówczas przez wielką większość parlamentu węgierskiego, zrobiła ona ogromne wrażenie, i co było uderzającem, zyskała poklask ogólny. Pan Kallay, dodać trzeba, należał oddawna do wielbicieli hr. Andrassego, czem się wyróżniał od wszystkich swoich prawie współtowarzyszy konserwatywnego obozu. Pomimo tej tak ważnej wówczas różnicy był dyrektorem organu stronnictwa, wielkiego dziennika, dziś już nieistniejącego *Kellet Népe* (Lud Wschodu). Jego „Historja Serbii“ napisana w wilię wypadków, a sięgająca do wojen o oswobodzenie, tłumaczoną jest na niemiecki i angielski język. Posiada on gruntownie język moskiewski i serbski, a zna literaturę i innych narodów słowiańskich, co mu ułatwiło nie mało dokładną znajomość stosunków słowiańskich. Na świecie wiedeńskim i to mu zapewne nie zaszkodzi, że należy do najstarożytniejszych i najarystokratyczniejszych rodów Węgier. Zdaje się więc, że jest jakby stworzonym na działacza w nowej sytuacji.

Pan Kallay, wyrosły na gruncie konstytucyjnym, położył za warunek swej nominacji nadanie mu tytułu i urzędu, nieznanego we Wiedniu: „podsekretarza stanu“. Tytuł ten nadaje mu prawo zastępowania z urzędu ministra, a wkłada obowiązek ustąpienia z urzędu wraz z ministrem, z którym jest nominowany.

Wiedeń d. 23. września.

△ Kto tylko nie chce dziś stać się winnym anachronizmu, musi rad nie rad mówić i pisać o Bismarku; to też nie licząc dzienników, setki listów i telegramów specjalnych korespondentów roznoszą ztąd codziennie po Europie szczegóły o każdym jego kroku. Rzecz to przedewszystkiem Austrji wiedzieć i rozstrzygać, ażali Niemcy w ogóle a Prusy z Bismarkiem na czele w szczególności, wyrządziły jej jaką krzywdę lub nie, a w pierwszym wypadku, czy na podstawie dotychczasowych wzajemnych stosunków i oddanych sobie usług, zachodzą dostateczne powody zapomnienia wszelkiej urazy? Przyjęcie, jakie urzędowy i obywatelski Wiedeń zgotował kanclerzowi niemieckiemu, zaświadcza, że tak jest rzeczywiście, a coraz bardziej ogólnem staje się zdanie, że interesa Niemiec i Austro-Węgier nietylko nie sprzeciwiają się sobie w niczem, ale przeciwnie, łącząc i uzupełniając się nawzajem, stają się coraz bardziej identycznemi. Organa rządowe zaświadczają, „że związek, zadokumentowany przed całym światem pobytem ks. Bismarka w Wiedniu, jest nietylko przymierzem państw, ale i sojuszem ludów, który właśnie dlatego, że odpowiada zarówno politycznym interesom obu krajów, jako też szlachetnym uczuciom i wspólnym życzeniom obywateli tych krajów, daje przez to samo najpewniejszą rękojmię swej trwałości.“

Tak się odzywają tutejsze urzędowe pisma; berlińskie natomiast wchodzą już bardziej w szczegóły, kiedy oświadczają, że „wprawdzie ze strony państw i rządów nie grożą w tej chwili żadne niebezpieczeństwa; inaczej jednakże ma się rzecz z „elementarnemi“ siłami (panslawizm i nihilizm), których niespodzianego wybuchu nikt nie jest w stanie obliczyć.“ To oświadczenie, jeśli jest rzeczywiście podyktowane poczuciem prawdy, pozwalałoby się przynajmniej domyślać, w którą właściwie stronę skierowana jest obronna tarcza zawartego w Wiedniu związku. Wkrótce się dowiemy, czy też w Petersburgu przyjmą obojętnie tę subtelność różnicy między panslawizmem państwowym czy też rządowym, który wcale nie jest niebezpiecznym, a panslawizmem „elementarnych sił“, na pokonanie którego w chwili wybuchu potrzeba związku Austrji i Niemiec. Również charakterystycznym jest ten zewnętrzny związek pod względem swej roli przeciw wewnętrznemu moskiewskiemu nihilizmowi. Bądź co bądź, mamy przed sobą, jak zapewniają, nie spisany wprawdzie, ale dokładnie omówiony i ściśle określony obronny alians Austro-Węgier z Niemcami na wypadek panslawistycznego i nihilistycznego elementarnego wybuchu, alians pokojowy.

Wielka szkoda, że właśnie w chwili zainaugurowania tej pokojowej ery tracimy hr. Andrassego, i że nie będziemy mieli jego w razie, gdyby przewidziane ewentualności rzeczywiście nastąpiły, tj. gdyby trzeba było wystąpić czynnie w obronie pokoju przeciw podejrzanym owym elementarnym siłom. Jedno tylko w tem nas pociesza, tj. że według zapewnień *Fremdenblattu*, ktokolwiek powołany zostanie do kierownictwa spraw zagranicznych, ten będzie musiał postępywać drogą, którą wytknął hr. Andrassy. Ow „ktokolwiek“ jest, jak wiadomo, br. Haymerle, to też jako ten, który musi iść tak i tam, jak i dokąd radzi hr. Andrassy, bierze on udział w konferencjach swego poprzednika z ks. Bismarkiem. Te konferencje odbywały się wczoraj przed audjencją Bismarka u cesarza i po powrocie z obiadu galowego w Schönbrunie. Wspomniana audjencja trwała blisko godzinę, miał więc ks. Bismark dosyć czasu, by stosownie do swoich życzeń przedłożyć cesarzowi detajlicznie obecne położenie Europy. O 3. popołudniu odwiedził cesarz Bismarka. Według przyjętych zwyczajów i przepisów etykiety jest to zaszczyt, który pewnie nie często spotyka w Wiedniu męża stanu obcego mocarstwa. Na prośbę kanclerza przyjmował cesarz syna jego, hr. Wilhelma; obaj też ojciec i syn uczestniczyli w obiedzie galowym.“ Po obiedzie pożegnał cesarz swego gościa, a we dwie godziny później odjechał do Neuberg-Mürzsteg dla brania udziału w przerwanych z powodu wizyty ks. Bismarka polowaniach. Bismark powrócił z Schönbrunu do hotelu, i tego wieczora czując się znużonym, już więcej nie wychodził. Publiczność, która spodziewała się widzieć go w jednym z teatrów nadwornych, została więc zawiedzioną w swych oczekiwaniach. Dzisiaj składa Bismark wizytę bawiącym tu arcyksiążętom; wieczorem wielki obiad u hr. Andrassego, w którym wezmą udział książę i księżna Bismark, tychże syn hr. Wilhelm, księżna Odescalchi, towarzyszka podróży księstwa; hr. Taaffe, br. Haymerle, ks. Reuss i Tisza.

Wczoraj wieczorem zabawił Andrassy u Bismarka do godziny 11. w nocy, dziś po obiedzie znajdą obaj dyplomaci zapewne sposobność do ponownej dłuższej konferencji, której ciąg dalszy nastąpi zapewne i jutro w przytomności br. Haymerlego, jako zamianowanego już *de facto* ministrem spraw zagranicznych.

Dziś wieczorem przyjeżdżają tu wszyscy niemal ministrowie węgierscy w celu wzięcia udziału w wielkiej Radzie wspólnych ministrów.

Z Niemiec d. 23. września.

Agitacja przedwyborcza w królestwie pruskiem ożywiła się w dniach ostatnich. Znany poseł postępowy Richter, objeżdżał zagrozoną prowincję Prus Wschodnich i rozlicznemi mowami starał się skarbić sobie przyjaciół sobie, a wrogów Bismarkowi. Prowincja ta była aż do roku przeszłego twierdzą niemieckich postępowców; dopiero po zamachach Hoedla i Nobilinga ludność jej przerzuciła się na stronę konserwatystów. Pozyskanie więc tych wyborców dla siebie jest dla postępowców kwestją żywotną. Minęły atoli czasy teoretycznych rozpraw, zdaje się nam bardzo, że tak samo, jak w Saksonii, i w Prusiech partja postępowa poniesie dotkliwą klęskę.

Narodowo-liberalni wyprowadzili natomiast w pole eksministra Falka. Słynny ten organizator szkół pruskich, wróg języka polskiego, napisał list do redakcji *Deutsche Revue*, która go o współpracownictwo prosiła. Z listu tego drukowanego w pomienionem piśmie perjodycznem podajemy kilka ustępów wyjaśniających ostatnią zmianę ministerjalną w Berlinie. Pisze tam Falk:

„Wiele zależeć będzie od wypadku wyborów. Bez jego ostatecznej znajomości nie jest nawet podobnem wnioskować o przyszłem ukształtowaniu się naszych politycznych stosunków. Obawy mej o wynik tych wyborów zataić nie mogę i pod wielu względami uważam położenie obecne za groźniejsze, aniżeli niejeden, który w ogóle zbliżenie reakcji spostrzega. Nie podzielam za to ogólnej trwogi. Książę Bismark nie pójdzie z pewnością, aby mówić zwyczajnym językiem, do Kanossy, jeżeli ominąć konieczność tę zdoła, a on właśnie wiele ominąć może.

„Prawdziwą troskę żywię za to w sprawie wychowania publicznego. O szkołę walczą najważniejsze czynniki przeciwnych stronnictw namiętnie a w jednym i tym samym kierunku. (Ma tutaj Falk na myśli ultramontanów i protestanckich konserwatystów.) Tutaj nie stoi im żadne prawo na przeszkodzie i z natury przedmiotu żadne na przeszkodzie stanąć nie może.

„O duchu, w którym szkoła ma być prowadzoną, rozstrzyga zawsze administracja. Z pewnością stanie się, że obecna władza obowiązki swe w inny wypełni sposób, a nie w ten, który ja za dozwolony uważałem.“

Najważniejszym ustępem tego pisma jest zdanie dotyczące pochodu Bismarka do Kanossy. Bismark nie pójdzie, jeżeli nie będzie potrzebował. A zatem panowie liberały, jeżeli chcecie zachować prawa majowe, żyć dalej w kulturkampfie, to zgódźcie się na wszystkie projekta Bismarka.

On potrzebuje dwuletniego okresu budżetowego, kolei żelaznych dla państwa, nowych podatków, więc dajcie mu to co prędzej, ażeby nie potrzebował pomocy ultramontanów. Stara to nuta, na którą zawodzą umiarkowane liberalne pisma. Zacietrzewiły się one tak w kulturkampfie, że poświęcają wolność po wolności, byle tylko módz toczyć wojnę ze Rzymem. Co im zresztą prawa majowe przyniosą, skoro inny duch zawieje w szkołach, to naprawdę trudno odgadnąć. Ale naród myślicieli nie może żyć w zgodzie z duchowieństwem, wołają uczeni, adwokaci i t. d. Wołać oni na końcu będą tak długo, póki lud im za ich rady nie podziękuje i z pomocą konserwatywnych protestantów praw majowych nie zniesie.

System Falka w szkołach polskich dosyć nakoniec szkody wyrządził. Na gorsze nic już zmienić się nie może. Nie mamy więc najmniejszego powodu smucić się nad upadkiem tego obrońcy wolności umysłowej, wychowującego dobrych żołnierzy.

Kwestja pilna.

III.

Wykazaliśmy w poprzednim artykule, że ostateczne zwycięztwo systemu ochrony grozi narodowi naszemu zupełnym upadkiem ekonomicznym. Zmusza on nas bowiem do podporządkowania własnych żywotnych interesów pod interesa państw, do których przyłączeni jesteśmy, a które często po innych stąpają drogach, dla handlu i przemysłu naszego zgubnych. Zastanowić się nam obecnie wypada, jakie odnieść moglibyśmy korzyści, gdyby państwa europejskie poznosiły cła i rządziły się zasadami wolności ekonomicznej.

Chwalić dzisiaj wolny handel należy do najprzykrzejszych zadań publicysty. W tych niby pokojowych czasach w sen głęboki popadło nasze społeczeństwo. Parafiańszczyzna i zaściankowość zbierają swe nikłe laury, i ogół z niedowierzaniem pogląda na tych, którzy szerszy krąg ziemi obejmują okiem, aniżeli ten, który widzieć można z wieżyczki parafialnego kościoła. Rolnictwo upada, a więc wszystko biedz mu powinno na pomoc; państwo powinno je otoczyć opieką, zmniejszyć podatki gruntowe, zaprowadzić cła zbożowe, wzbronić dowozu bydła, masła i sera, utworzyć banki włościańskie itd., wołają rolnicy. Nie myślimy sami dźwigać ciężarów, dosyć płacimy podatków, krizys handlowa zniszczyła nas ze szczętem — odpierają mieszczanie i protestują przeciw dotychczasowej polityce rządów. Taki to obraz przedstawia nam dzisiaj społeczeństwo ucywilizowanego świata. Bieda, brak pracy i zarobku wdzierają się wszędzie. Powódź ta niedostatku zagraża zarówno chacie włościańskiej jak i poddaszu robotnika. Trzeba więc odkryć przyczyny tego złego! Znaleziono ofiarnego kozła. Miotają przekleństwa na handel wolny. Dawniej działo się co prawda inaczej, ale o tem dawniej mało kto pamięta.

Niegdyś głody niszczyły ludność Europy. Przed 150 laty pisano jeszcze w sprawozdaniu departamentalnem do króla Francji: „Poddani Waszej król. Mości nie mają pożywienia, żrą trawę jak bydlęta. Wydają dlatego ze siebie odór tak cuchnący, że niemiło jest iść pośród nich do kościoła.“

Dzisiaj wzrosła co do liczby ludzkość. Nieznane są klęski głodów. Ale o tem dobrodziejstwie wolnego handlu zapomniano.

Niegdyś w brudnej połatanej odzieży, bez koszuli wałęsały się po ulicach dymnej wioski włościańskie dzieci. Chłop Francji porządnie dzisiaj przyodziany zdziwiłby się nie mało, gdyby mu żyć przyszło w ten sposób, jak ongi pędzili żywot jego przodkowie. Mimo to niezadowolony ze swego losu, złorzeczy dotychczasowemu systemowi, i żąda powrotu do starych błogich czasów!

Fabrykant żelaza i robotnik jego przyodziani w suknie z wełny australskiej, oburzają się na zagraniczne współzawodnictwo, i wymagają ceł wysokich na wyroby żelazne.

Wojna wszystkich przeciw wszystkim w każdym zakątku Europy. Rolnik chciałby żyć kosztem kupca, kupiec kosztem fabrykanta, fabrykant kosztem obudwóch. I zaspokojenie takich żądań ma zmienić dotychczasowe położenie handlu, przemysłu i rolnictwa?

Niegdyś istniało szlachectwo, mające szlachetną turniejów zabawę za wzniosły cel swego żywota. Nie wystarczały zdobyte na nich konie i zbroje do pokrycia wydatków na życie. Niszczyły zaś fortuny przegrane turnieje. Hańbą było oddawać się produktywnej pracy; trzeba było szukać innych źródeł zarobku. Kwitło więc szlachetne rzemiosło rozboju. Napadało rycerstwo na kupców, ciągnących na jarmarki, spędzało bydło z pola, jako zmora ciężyło ono na miastach i na ludzie wiejskim (nie u nas). Nastały lepsze dla ludzkości czasy, gdy instytucja ta nakoniec runęła.

Dzisiaj niema już na całej ziemi ani jednego Goetza z Berlichingen. Pytanie tylko wielkie, czy nie wyrobiły się w łonie społeczeństw inne nieproduktywne instytucje. Istnieje rak taki toczący narody, a jest nim militaryzm.

Moskwa i Prusy, dążące od wieków do zaborów, zmusiły Europę do zbrojnego pokoju. Anglia toczy wojny kosztowne pod wszelkiemi niebami. Rok w rok idą zatem miliardy na utrzymanie armij europejskich, budżeta wojskowe pochłaniają 30—50 prc. wszystkich wydatków państwowych. Francja i Niemcy wydają na wojsko co rok prawie jeden miliard franków, sumę za którą przekopać by było można kanał Panamski, na który nie ma obecnie pieniędzy. Najzdrowsza część męzkiej ludności w kwiecie wieku odrywaną zostaje nadto od pługa lub warstatu.

Dopóki te stosunki, te miliardowe budżeta państw, haracze wojenne i długi dla nich powstałe trwać będą, póty wszystkie środki opieki państwowej zdołają tylko na chwilę odwrócić ostateczną ruinę. Nie system wolnego handlu, lecz system militaryzmu sprowadził klęski te na ludność europejską. Nawet Stany Zjednoczone północnej Ameryki pokutują po dziś dzień za wojnę domową, nie mogąc spłacić długu europejskiego wynoszącego jeden miliard i 400 milionów dolarów.

Dzisiaj, gdy ukończono osławione reformy finansowe w Niemczech, gdy okazało się, że ani Reich nie został wyzwolonym od zależności swej względem drobnych państewek, ani zmniejszonemi nie zostały podatki gruntowe i dochodowe Prus, Saksonii, Bawarji i księstewka Reuss ostatniej linii, ale wpłynęły miliony marek do kasy rządowej — dzisiaj, gdy już obliczają urzędowe pisma berlińskie siłę francuskiego żołnierza i otwarcie nowych żądają pułków, bateryj i szwadronów, każdy wiedzieć może co było *ceterum censeo* myśli bismarkowskich. Ale mimo najszaleńszych wysiłków reakcja nie zdołała zniszczyć wszystkich instytucyj wolności ekonomicznej, nie zdołała wskrzesić cechów, zakazać wolnego osiedlania się, zawierania małżeństw itd. Zrosły się one ze społeczeństwami ucywilizowanych krajów i liczyć się nam z niemi wypada.

Bezwiednie tylko wrogom naszym oddajemy usługi, jeżeli razem z nimi miotamy klątwy na system wolnego handlu. Gdyby zasady jego wyznawały Austrja, Prusy i Moskwa, nie potrzebowaliby posłowie nasi żebrać w Berlinie wykonania traktatu wiedeńskiego pod ekonomicznym względem, bo wolność ekonomiczna nie pozwala krzywdzić praw przyrodzonych człowieka. Warto zatem nie pomijać sprawy tej milczeniem, ale bliżej się w niej rozpatrzyć, bo tylko na takiej podstawie rozwinąć się chwilowo zdoła wspólna polska polityka handlowa i ekonomiczna.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. września.

* **Komitet jubileuszu Kraszewskiego** donosi nam, że pragnąc ułatwić gościom przybyłym na tę uroczystość do Krakowa, zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce, uzyskał znaczne ułatwienie ze strony zarządu salin, tudzież kolei Karola Ludwika, w skutek czego postanowił: urządzić d. 4. października b. r. wycieczkę do Wieliczki w celu zwiedzenia salin przy wspaniałem oświetleniu, połączonem z ogniami sztucznemi i muzyką. W wycieczce tej będzie mogło wziąć udział 1000 osób. Pierwszy pociąg z 500 osobami odejdzie z Krakowa o 7½; drugi taki o godzinie 10½ rano. Bilet do Wieliczki i napowrót, oraz wstęp do salin, kosztować będzie 2 zł. Biletów dostać można w biurze na ten cel urządzonem w sieni głównej wychodowej na dworcu kolei żelaznej u p. Schredera, naczelnika stacji. Zwiedzanie salin tak będzie urządzonem, ażeby uczestnicy wycieczki powrócili o godzinie 4. do Krakowa i mogli wziąć udział w uczcie na cześć jubilata. Planów części kopalni zwiedzanej przez gości, dostać można także w biurze p. Schredera.

P. Asnyk, sekretarz komitetu dla obchodu jubileuszu Kraszewskiego, otrzymał z Petersburga następującą depeszę: „Turgeniew przyjeżdża umyślnie z Paryża do Krakowa, aby wziąć udział w jubileuszu Kraszewskiego; zresztą z Petersburga nikt nie przyjedzie. Spasowicz przywiezie wystosowany adres do Kraszewskiego w imieniu tutejszej kolonii polskiej.

Komisja zajmująca się pomieszczeniem uczestników obchodu jubileuszowego J. I. Kraszewskiego, uprasza nas o doniesienie, że z uwagi, iż obecne miejsce pobytu wielu osób, spodziewanych na uroczystość jubileuszową Kraszewskiego, nie jest wiadomem, komitet umieszczeń odstąpił od zamiaru rozsyłania kart kwaterunkowych i po takowe już tylko wyłącznie do biura kwaterniczego na dworcu kolei żelaznej w Krakowie zgłaszać się należy, a to już od 1. października. Lista zamówień na pomieszkania z d. 26. września stanowczo zamkniętą zostanie.

Bilety na uroczystość jubileuszu Kraszewskiego nie będą rozdawane w magistracie 25, lecz dopiero 29. września.

* W przedstawieniu amatorskiem, które się odbyło wczoraj na dochód Tow. bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu, wzięła udział panna Antonina Ziembicka, która odśpiewała arję z Łucji z Lamermoor po włosku, Wekerlina Kwiat alpejski po polsku i Procha brawurową arję, która nastręcza ogromne trudności dla znakomitych nawet śpiewaczek koloraturowych i których pokonanie jest już dobrem świadectwem dla każdej artystki. Panna Ziembicka ma głos wdzięczny i równy, fiorytury wykonuje pewnie i z łatwością; a w dodatku umie modelować głos swój odpowiednio. Arja z Łucji wykonana była umiejętnie, Kwiat alpejski z wdziękiem. Śpiew przedzielił fortepian, na którym grał p. Paweł Marjan Komaszkan, który ma ułożenie nadzwyczaj lekkie, a technikę wyrobioną. Deklamacja, niewiemy z jakiego powodu, nie przyszła do skutku; przedstawienie amatorskie chromało w wielu miejscach, może dla tego, że obok dyletantów w rolach kobiecych wystąpiły artystki sceny naszej, w obec których brak obycia się ze sceną amatorów zbyt raził. Wieczór zakończył „Folwark w Primerose“ odegrany z werwą i humorem.

* Wydział kasyna mieszczańskiego uchwalił wysłać adres do jubilata J. I. Kraszewskiego, jako swego członka honorowego, i zaprasza pp. członków do podpisywania adresu, co od 26. do 30. b. m. w kancelarji kasynowej uskutecznić będzie można. Równocześnie zawiadamia się szanownych członków, że na cześć jubilata odbędzie się w dniu 30. września r. b. wieczorek muzykalny połączony z przedstawieniem amatorskiem. Po wieczorku przygrywać będzie muzyka wojskowa do północy. Wstęp jak zwykle. Początek o godzinie 7½ wieczór. Bilety będą wydawane 29. popołudniu.

* O procesie socjalistów krakowskich doniosło wczoraj jedno z pism tutejszych, że rozprawa główna odbędzie się w październiku. Wiadomość tę winniśmy sprostować. Jeden bowiem z interesowanych tą sprawą upewnia nas, że według wskazówek otrzymanych w sądzie krajowym dla spraw karnych w Krakowie z końcem października dopiero gotowym będzie akt oskarżenia; akt ten następnie ma pozostać około 3 miesiące (!!) u przewodniczącego sądu przysięgłych w celu przygotowania się tego do rozprawy głównej; gdyby zaś który z podsądnych wniosł zażalenie przeciw oskarżeniu lub podał o wypuszczenie na wolną nogę, akta musiałyby nadto ze dwa miesiące poleżeć w sądzie drugiej instancji! Tak tedy w najlepszym razie dopiero w miesiącu lutym można się spodziewać rozprawy w tym procesie. Należy zaś pamiętać, że podsądni (w liczbie około 40) bez przerwy znajdują się w więzieniu śledczem, a to przeważna ich część od niemal 9 miesięcy! Czyż nie ma sposobu przyspieszenia tej sprawy, chociażby tylko w interesie biednych rodzin niewinnie dotkniętych tą wielką akcją władz krakowskich, która tą akcją bodaj czy nie będzie ilustrują łacińskiego *parturiunt montes nascitur ridiculus mus.*

* Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza na cześć jubilata J. I. Kraszewskiego w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 7. w. wieczorek muzykalny z odczytem pod kierownictwem p. Siguiego.

* Z powodu uroczystości 50 letniego jubileuszu, mającej się odbyć na cześć Józefa Ignacego Kraszewskiego dnia 3, 4 i 5 października b. r. w Krakowie, postanowiliśmy dla uczestników tej uroczystości, tak samo jak zarząd kolei Karola Ludwika, ceny jazdy w II-j i III-ej klasie ze stacyj: a) Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Ustrzyki i Zagórz Pierwszej węg.-galic. kolei żelaznej; b) Sambor, Drohobycz i Stryj c. k. kolei Dniestrzańskiej; c) Grybów, Nowy-Sącz, Stary-Sącz, Muszyna-Krynica i Orłów c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej w ten sposób o 50% zniżyć, że całe bilety IIej i IIIej klasy kupione w jednej z wyż wymienionych stacyj uprawniają posiadaczów do bezpłatnej jazdy z powrotem w przeciągu 6 dni.

Dyrekcja Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej kolei żelaznej.

* W sobotę wieczorem sędziowie wystawy międzynarodowej sztuki w Monachium ukończyli swoją pracę. Rozdano 18 medalów pierwszej, 24 drugiej klasy i 46 dyplomów. Rzeczywista, że najwięcej medalów otrzymali Niemcy, z Polaków tylko Czachurski nagrodzony został drugim medalem.

* Na wystawie w Jarosławiu otrzymał tutejszy cukiernik p. Zimmer bronzowy medal za wyroby piernikarskie i cukiernicze.

— **Bóbrka**, 24. września. W niedzielę (28. bm.) o godz. 3. po południu tutejsze Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej będzie miało na strażnicy walne zgromadzenie. Wydział towarzystwa tego, do którego z prawdziwie obywatelskiem poczuciem należą urzędnicy miejscowi i obywatelstwo okoliczne, zaprasza wszystkich członków zwyczajnych i wspierających do licznego zebrania się. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z czynności wydziału, sprawozdanie rachunkowe z obrotu funduszów, zmiana statutów, wybór nowego wydziału i naczelnika.

— **Łozowa**. Dnia 21. września b. r. w tutejszym kościele pobłogosławiono jubilatów-małżonków Józefa Świątopełk Zawadzkiego i Sabiny z hrabiów Bąkowskich, którzy przeżyli z sobą lat 50. Kiedy poważna para w gronie licznie zebranej rodziny

swojej i sąsiedztwa przybliżyła się do kościoła, tuż u bramy tryumfalnej tegoż kościoła wszystek lud z trzech wsi: Szlachcince, Łozowa i Korulk zebrany, mając na czele kapłanów obojga obrządków, powitał ją serdeczną gratulacyą — po której kapłani wśród strzałów moździerzowych i muzyki kościelnej wprowadzili jubilatów na przygotowany tron, na którym siedząc wysłuchali uroczystej mszy św. wśród której przewielebny ksiądz rektor Kamiński wygłosił stosowne do tej uroczystości kazanie. — Po mszy św. odprawiło się błogosławieństwo przy asystencji 3 kapłanów wśród rozrzewnienia wszystkich obecnych — bo też niezwykłe są zasługi uczczonych tak świetnie jubilatów. Józef Zawadzki jeszcze przed uregulowaniem szkół już w swoich dobrach Szlachcińce i Łozowa wspierał i promieniował — na dworze swoim lekarza utrzymywał dla pomocy poddanych swoich i w każdej ich potrzebie był im radą i wsparciem, a nigdy swojej ofiarności, gdy tego dobro miejscowe i kraju wymagało nie skąpił; dla dobra swoich poddanych wystawił kościółek w Łozowie własnym kosztem, we wszystkie sprzęty i przybory hojnie zaopatrzył — przy nim i kapłana dotował, za co wdzięczny lud na tę rzadką uroczystość tak polskiego jak rusk. obrządku jednogłośnie z całem współczuciem się zebrał.

Uroczystość zakończyła się hojnem ugoszczeniem wszystkich trzech gromad — a młodzież w kilkadziesiąt koni, która w narodowych strojach konwojowała zacnych jubilatów wieczór, zabawiała się ochoczo na dziedzińcu rzęsiście oświetlonym.

— **Kołomyja** 22. września. W dniu 8. bm. popołudniu, zgorzało tu 6 domów na przedmieściu. Pomimo szybkiej pomocy naszej dzielnej straży ochotniczej, mało co zdołano uratować. Na dochód tych nieszczęśliwych pogorzelców, odbył się tu festyn wczoraj d. 21. bm., za miastem na miejscu, na którym przed 400 laty Kaz. Jagiellończyk, król polski, W. ks. litewski odbierał hołd wierności od Stefana, hospodara Wołoszy i Multan 15. września 1485 r. W roku zeszłym, staraniem obywateli miasta Kołomyi i okolicy postawiono na mogile wspaniały pomnik z napisem: „Tu na tem miejscu Kaz. Jagiellończyk, król polski, W. ks. litewski odbierał hołd wierności od Stefana, hospodara Wołoszy i Multan 15. września 1485".

Pomimo prześlicznej pogody i wszelkiej pracy całego komitetu i szlachetnego celu, publiczność nasza nie bardzo liczna się zebrała. Szczególnie zaś publiczność wyznania mojżeszowego nie poczuwała się do ludzkości, by choć tym sposobem przyjść w pomoc nieszczęśliwym, ale za to na „Reiterei" (mamy tu cyrk od dwóch tygodni) wszyscy cisnęli się gromadnie. Już to prawdę powiedziawszy nie masz żydków po nad żydków kołomyjskich.

Tego samego dnia wieczorem, i na tenże sam cel odbyło się przedstawienie teatralne w kasynie „Terenia w kłopocie", „Popas w Żołkwi" i „Posażna jedynaczka". Wszystkie role były dobrze poobsadzane i wszystkie diletantki i diletanci bez wyjątku oddali swe role arcywybornie, szczególnie panna B. S. i pan A. S." „grali jak starzy". Sala była przepełniona.

Przed kilku dniami był tu u nas niezmordowany a zacny profesor dr. M. Nowicki z Krakowa i zarybiał nasz Prut węgorzami. Bóg mu zapłać za jego trudy, bo innego wynagrodzenia za to mieć nie będzie. Nie mało by go to cieszyło, gdyby po latach kilku widział owoce swej pracy, lecz niestety! tu w Kołomyi tego spodziewać się nie można. Gdzież by tutejszy mieszczanin, mieszkający nad Prutem, mógł przypuścić, by mu kto śmiał zakazać ryby łapać chociaż przez krótki czas, lub żeby mu ich nie było wolno truć, kiedy mu się podoba. „Wszakże memu pradziadowi, dziadowi i ojcu nikt nie zabraniał, i mnie nikt nie zabroni, bo ja mieszczanin i to mieszczanin kołomyjski, a woda, która obok mego gruntu płynie, to moja". Takie rozumowanie przedłuży ci nasz mieszczanin w sieraku (siermięga), a jak ci tego zamało będzie, to ci zaprzeczy po swojemu, tj. po łbie, i wszelkie nauki, przestrogi, rady itp. na nic się nie zdadzą, bo on „mieszczanin kołomyjski". Magistrat nasz powinien bez zwłoki zawiadomić o tem wszystkiem przełożonych nad Prutem leżących wsi, by ci lud przestrzegali dla jego własnych korzyści w niedalekim czasie.

— **W Poznaniu** zmarł 23. b. m. Eugeniusz Trąmpczyński, oficer wojsk polskich, zostawiając po sobie szczery powszechny żal i głęboką boleść ciężko stroskanej rodziny. Ś. p. Eugeniusz, co w r. 1830 i 1831 na wielu pobojowiskach męztwa swego składał dowody — spędził ostatnie lata swego życia w Poznaniu u syna swego księdza Stanisława.

— **Warszawa**. Dwudziestu kilku słuchaczy wydziału technologicznego lwowskiej akademii technicznej przybyło pod przewodnictwem swoich profesorów do Warszawy, dla zwiedzenia zakładów Królestwa.

Dr. Karol Sztrasburger, członek dyrekcji drogi żelaznej warsz.-wied., poślubił w dniu wczorajszym pannę Anielę Simlerównę, córkę Ludwiki Simlerowej i ś. p. Juliana Simlera.

— **Gustaw Epstein**, znany bankier wiedeński zmarł wczoraj w Wiedniu. Odziedziczywszy po ojcu olbrzymi majątek, Epstein miał wielką wśród kół finansowych powagę i w wielu instytucjach zajmował wysokie stanowisko. Po krachu cofnął się w zacisze domowe rzetelnie dopełniwszy wszystkich zobowiązań.

— **Petersburg**, 20. września. *Kijewlanin* donosi, że d. 10. b. m. w Kijowie zgorzały stajnie, należące do gimnazjum wojskowego w dzielnicy kadeckiej. Ogień był podłożony przez żonę księdza prawosławnego, która na dwa tygodnie przedtem wyszła była z zakładu cyrylowskich sióstr miłosierdzia, gdzie na rozkaz gubernatora była trzymaną. Sprawczyni przyznała się do winy, oświadczając przytem, że podpaliła umyślnie, aby ją zesłano w katorgę lub powieszono, bo jej życie obrzydło. — Miasto Riazsk niedaleko Wiazmy zgorzało d. 19go b. m. Jeszcze statuta Towarzystwa ochrony od pożarów nie otrzymały zatwierdzenia, a już rozpoczęto subskrypcję. W Nowogrodzie zrobił początek w tej mierze hr. Ignatiew, ofiarując 5 000 rubli. Za nim poszli kupcy nowogrodzcy i petersburscy.

— **Przeciw suchotom**. Wspomnieliśmy świeżo o lekarstwie, jakoby niezawodnem na tuberkuły. Przez wzgląd na ważność tego środka, zaznaczamy, że w nr. 37 *Wiener medizinische Presse* znajduje się doniesienie dr. Ferdynanda Kroczaka, asystenta lekarskiej kliniki profesora dr. Prokopa bar. Rokitańskiego w Inspruku o leczeniu tuberkułów przez wdychanie 15% roztworu wodnego benzoaninu sody. W miesiącu lipcu i sierpniu b. r. traktowanych było w klinice inspruckiej 15 chorych tym sposobem i ani jeden nie umarł. Jest również mowa o trzech bardzo ciężkich wypadkach chorych, którzy umierający, z jak najbardziej już rozwiniętą chorobą płuc przywiezieni do kliniki, po 5 lub 6 tygodniach całkiem zdrowi ją opuścili; wyglądali kwitnąco i przybyło im wagi ciała od 3 do 8 kilo. Powyższe traktowanie chorych opiera się na doświadczeniu w ostatnich latach przez spostrzegaczy nabytem, że tuberkuły szerzą się przez zarazę jak np. ospa, dyfteritis, tyfus plamisty, a właściwie są to mikroskopijnych kształtów grzyby (Bakterien), które mieszczą w sobie zaród choroby i na właściwym gruncie tworzą owo straszliwe i szeroko rozpowszechnione cierpienie zwane tuberkułami i ich wynik — suchoty. Benzoanian sody ma również jak kwas karbolowy i salicylowy, własność niszczenia tych drobnych organizmów i zapobiegania ich zgubnym skutkom.

— **O schwytaniu Cetewaja** opowiada *Times* następujące szczegóły: „Kral, w którym schwytano króla oddalony jest 18 mil od obozu Clarkégo. Lord Gifford przybył z brzaskiem dnia z kawalerją i oddziałem Zulusów zostających w angielskiej służbie na miejsce oddalone o 4 mile od kralu. Wojska zostały w zasadzce aż do nocy, bo obawiały się posuwać naprzód w terenie nadzwyczaj otwartym. Lord Gifford stanął na południowo-wschodniej stronie, major Marter z dragonami podszedł króla z północnej strony. Król widział go, ale był pewny, że kawalerja po trudnym terenie nie będzie mogła postąpić naprzód niezdradziwszy się. Major jednak kazał dragonom zleźć z koni i na czele ustawiwszy oddział Zulusów posunął się przez krzaki naprzód. W kilka chwil kral był otoczony. Zulusowie krzyknęli. Biały człowiek idzie! jesteś schwytany. Wezwany do poddania się król wyszedł, ale gdy dragon chciał go chwycić za ramię rzekł wyniośle: „Biały człowieku, zostaw mnie w pokoju". Następnie prosił, aby go rozstrzelano. Prowadzony do obozu król kroczył z powagą, godnością i spokojem. W płachcie czerwonej otulony na sposób rzymskiej togi, szedł powoli i z dumą patrzył na eskortujących go żołnierzy. Pytał o stopień tego oficera, który go wziął w niewolę. Na swoich ziomków, służących pod sztandarem wroga, patrzył z pogardą.

— **Redakcja** otrzymała następujące pismo:

Jassy, 6. września.

1. Ani żadna osoba prywatna ani żaden urzędnik kolejowy z własnej inicjatywy nie założył Czytelni w Paszkanach, lecz tylko zarząd Biblioteki polskiej i to już w r. 1876 oddając kierownictwo p. Czechowiczowi, zaś w lutym z. r. reorganizując Czytelnię tę przez swego delegata p. Wexa.

2. Z pisma zarządu Czytelni paszkańskiej z d. 6. lipca 1879 jest jak najwidoczniejszą, że z filii Biblioteki polskiej w Paszkanach dopiero wtedy wyszła na jaw niezależna internacjonalna czytelnia robotników, gdy zarząd Biblioteki stanowczo zażądał na mocy instrukcji z dn. 10. lutego 1878 rachunków i sprawy z czynności.

3. Konstatujemy fakt, że do dnia dzisiejszego zarząd Czytelni paszkańskiej nie złożył żądanych rachunków ani sprawozdań, mimo że zarząd Biblioteki udawał się nawet do osoby wskazanej, która te rachunki przechowywała.

4. Z własnych pokwitowań Czytelni w Paszkanach okazuje się, że nie kilkanaście książek miesięcznie ale 80—100 dzieł z Biblioteki polskiej przez cały czas od lutego r. z. aż do sierpnia r. b. stale posiadała, których dziś jeszcze wszystkich (20) nie zwróciła.

5. Własny kwit tejże Czytelni pokazuje, że z 72 dzieł darowanych przez Bibliotekę prócz 10 drobniejszych i małej wartości, reszta 62 są wszystkie wyborowe i wartościowe.

Twierdzenia zatem zarządu Czytelni internacjonalnej robotników w Paszkanach, wyrażone w piśmie wydrukowanem w *Gazecie Narodowej* z d. 6. sierpnia 1879 nr. 180 mijają się z prawdą. Motywa takiego postępowania po części uwydatniają się z powyższego przedstawienia opartego na dokumentach, po części lepiej, że pozostaną kulisami zakryte.

Zarząd Biblioteki polskiej w Rumunii.

Przewodniczący: *Dr. Łukaszewski.* Członkowie: *Gąsiorowski, Grimm, dr. Lippe, Miziumski, Turinski, Welus, Zwas.*

— **Do Towarzystwa** Wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, przystąpili następujący właściciele dóbr powiatu Czortkowskiego jako członkowie wspierający; a mianowicie: P. Józef Hofman z rocznym datkiem zł 20, Stanisław Rudrof zł. 16; zaś z rocznym datkiem po zł 10 pp. Kalikst Ochocki, Fryderyk Platner, Ignacy Potocki, Włodzimierz Szaszkiewicz; z rocznym datkiem po zł. 5 pp. Włodzimierz Cielecki, Jan Zieniewicz, Piotr Platner, Feliks Zacharjasiewicz, Władysław Rudrof.

Zamieszczamy nadesłany nam wykaz jako czyn godny naśladowania tembardziej, że cele tej instytucji zasługują na ogólne poparcie.

— **Teatr francuzki** w Londynie wyrobił sobie tak wielką reputację, że scena „Gaiety" postanowiła rokrocznie urządzać kilkomiesięczny sezon francuzkich przedstawień. W przyszłym roku dwie trupy będą naprzemian występowały: jedna z Odeonu, druga z „Comédie française".

— **52. zjazd niemieckich przyrodników** i lekarzy, odbywający się obecnie w Baden-Baden, wybrał sekretarzem sekcji fizyki i metereologii ziomka naszego dr Zygm. Wróblewskiego, docenta fizyki w Strasburgu. Na zjeździe tym publiczne odczyty mieli dotychczas następujący nasi rodacy: dr. Z Wróblewski ze Strasburga: „O naturze pochłaniania gazów"; dr. J. Warschauer z Krakowa: o *meningitis cerobrospinalis epidemica;* dr. Jurasz z Heidelbergu: O *Pharyngitis.*

— **Korespondencja**. Panu X. w Pilznie Przesłaną kwotę 3 złr. odsyłamy, korespondencji zaś nie możemy umieszczać, gdyż uważamy dalszą polemikę w tym przedmiocie w naszych łamach za niewłaściwą.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wystawa oddziałowa pszczelniczo-ogrodnicza w połączeniu ze zgromadzeniem miłośników pszczelnictwa i ogrodnictwa w Kałuszu, urządzone staraniem oddziału wojniłowskiego gal. Towarzystwa pszczel.-ogrodn. odbędzie się w dniach 28 i 29. września r. b.

Podając o tem do wiadomości interesowanych, zawiadamia się zarazem, że dla uczestników rzeczonej wystawy i zebrania w Kałuszu, Zarząd centralny uzyskał zniżenia jazdy kolejowej; i mianowicie na kolei czerniowieckiej i ogólne na kolei arcyksięcia Albrechta, i że wszyscy ci, którzy się o zniżenia zgłaszali, bądź do sekretarza komitetu wystawy, bądź do Zarządów oddziałowych w Kołomyi, Wojniłowie lub Żulinie, bądź też do Zarządu centralnego we Lwowie, otrzymają karty zamówione.

Od Zarządu centralnego gal. Tow. pszczeln.-ogr.

Zmiana ustawy przemysłowej. Polityczne stowarzyszenie „Kleingewerbebund" (Związek drobnych rękodzielników) w Wiedniu zamierza w pierwszych dniach października odbyć ogólny zjazd przemysłowców w celu naradzenia się nad projektem zmian ustawy przemysłowej, której zasadnicze punkta podaliśmy już przed parą tygodniami. Związek rękodzielników godzi się w zupełności na te punkta, a od siebie chce dodać dwa żądania ogólnej natury: 1) Rozdziału Izb handlowo-przemysłowych przy równoczesnem zaprowadzeniu osobistego głosowania na członków Izb przemysłowych, mających odrębnie istnieć od Izb handlowych; 2) ograniczenia produkcji więziennej tylko na potrzeby erarjalne.

Wiedeń 23. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2064, średnio-ciężkich węgierskich 1287, ciężkich bagonów 1066; razem 4417.

Płacono galicyjskie 30 zł. do 36 złr., średnio-ciężkie węgierskie 32 zł. do 34 zł., ciężkie bagony 34 zł. do 36 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Polski komitet wyborczy prowincjonalny na Prusy Zachodnie naznaczył następujących kandydatów poselskich do sejmu pruskiego:

1. Na okręg wyborczy Sztumsko-Kwidzyński p. Kraziewicz z Tymawy.
2. Na okręg wyborczy Grudziądzko-Suski p. Franciszek Frakstein z Kitnówka.
3. Na okręg wyborczy Kościersko-Starogardski a) ks. Neubauer z Pelplina; b) Syndyk p. Mizerski z Pelplina.
4. Na okręg wyborczy Lubawski p. Ignacy Łyskowski z Mileszew.
5. Na okręg wyborczy Brodnicki p. Ignacy Łyskowski z Mileszew.
6. Na okręg wyborczy Toruńsko-Chełmiński a) p. Apolinary Działowski z Uciąża; b) p. Michał Sczaniecki z Nawry.
7. Na okręg wyborczy Swiecki p. T. Różycki z Zbrachlina.
8. Na okręg wyborczy Chojnicko-Tucholsko-Człuchowski ks. Wikary Krzeszewski z Sliwic.
9. Na okręg wyborczy Wałecko-Złotowski ks. Palachowski z Głupczyna.
10. Na okręg wyborczy Wejherowsko-Kartuzki a) p. Leon Rybiński z Dembińca; b) p. Franciszek Szreder z Kobysewa.
11. Na okręg wyborczy Gdański p. Teodor Donimirski z Buchwałdów.

Polski komitet wyborczy dla Prus Zachod.
Ignacy Łyskowski, Erazm Parczewski, Leon Czarliński, Apolinary Działowski, Michał Kalkstein.

Wiedeń d. 24. września. Bismark odjechał o godz. 8. wieczór. Gęste tłumy otaczały hotel i dworzec kolejowy; na peronie publiczność dystyngwowana... (tu następuje luka w telegramie) rozmawiał z nim aż do odjazdu. Kiedy zadzwoniono, wyszła najpierw ks. Bismarkowa, prowadzona przez ks. Reussa, potem Bismark z Andrassym, jeneralny konzul Mahlmann i ambasada niemiecka. Księztwo pożegnali się najserdeczniej z Andrassym i Reussem, ukłonili się reszcie towarzystwa i wsiedli do wagonu. Bismark jeszcze z okna wagonu pomówił kilka słów z Andrassym, podał mu rękę i jeszcze raz mu ją podał na odjezdnem. Tożsamo i księżna skinęła ku Andrassemu.

Z Morawy przybyła tu królowa saska.

Bukareszt d. 24. września. Rząd wniesie dzisiaj w Izbach swój projekt zmiany konstytucji, który otrzyma zapewne większość dwóch trzecich. Na przyszły tydzień spodziewany tu książę bułgarski. („P. C.")

Bukareszt d. 24. września. Posiedzenie Izby posłów. Boeresko przedkłada projekt rządowy co do sprawy żydowskiej wraz z motywami. Odczytano go; wywarł dobre wrażenie. Projekt ten zawiera szczere i dokładne przyjęcie wyrzeczonej w art. 44. traktatu berlińskiego zasady, tudzież przepisy wykonawcze. Przyznaje wszystkim cudzoziemcom bez różnicy wyznania prawo naturalizacji; ogłasza prawo nabywania posiadłości wiejskich jako prawo polityczne. Zrodzeni w Rumunii i tamże aż do dojrzałego wieku wychowywani są z prawa uwolnieni od wymaganego do naturalizacji czasu pobytu. Projekt wnosi, aby wszystkich żydów, którzy się Rumunom assymilowali, natychmiast uznano za obywateli rumuńskich. Osobny wykaz wylicza sześć kategoryj takich żydów. — Projekt ten odesłano do sekcyj.

Konstantynopol d. 24. września. Obecnie toczą się za urzędowem pośrednictwem francuzkiego ambasadora, p. Fourniera, poufne rokowania między tureckimi a greckimi delegatami celem porozumienia się co do wykładu brzmienia 13. protokołu berlińskiego, aby spór ten zagodzić. Następna konferencja formalna ma być odroczoną aż do tego porozumienia się. („P. C.")

Paryż d. 24. września. Jak „Temps" donosi, oświadczył Bismark Teisserencowi (ambasadorowi francuzkiemu we Wiedniu) przy wczorajszych odwiedzinach, że dobra komitywa Austrji z Niemcami nie może w żaden sposób niepokoić Francji, ani też zamącać wyśmienitych stosunków między Niemcami a Francją.

Londyn d. 24. września. „Times" pisząc o odwiedzinach Bismarka we Wiedniu i o znaczeniu przymierza austrjacko niemieckiego, przychodzi do wniosku, że z jakiejkolwiek by strony rozbierano to przymierze, musi się je uważać za nową rękojmię zachowania pokoju Europy. — „Biuro Reutera" donosi z Simli, że pochód Anglików do Kabulu rozpocznie się teraz niezwłocznie.

Hawanna d. 24. września. Trzech plantatorów puściło na wolność swoich niewolników (4.000, 1.200 i 800). Wszyscy ci wyzwoleni niewolnicy zawarli z nimi na 5 lat kontrakt służbowy. Za tym przykładem inni pójdą.

Madryt d. 24. września. Rząd przysłał 5.000 wojska na wyspę Kubę. Jak „Liberte" donosi, kilku deputowanych zamierza natychmiast wnieść w kortezach zniesienie niewoli.

Wiedeń d. 25. września. Według „Wiener Ztg." mianowani zostali przez cesarza dziedzicznymi członkami Izby panów: ks. Karol Schwarzenberg, hr. Fryderyk Thun-Hohenstein, hr. Józef Baworowski i hr. Rudolf Chotek; dożywotnimi zaś pp.: gubernator Bodencreditanstalt Bezecny, tajny radca br. Brenner-Felsach, profesor wszechnicy Brücke, szambelan hr. Caboga, były minister Habietinek, tajny radca br. Hübner, hr. Morin, br. Königswarter, tajny radca hr. Lichnowsky, prezes krakowskiej akademii nauk Majer, jenerał jazdy hr. Neipperg, jen. Schmerling, i właściciele dóbr hr. Serenyi, br. Tinti i br. Washington.

Berlin 25. września. „Nordd. Allg. Ztg." pisze o odwiedzinach Bismarka we Wiedniu: Polityczne stosunki Niemiec do Austrji są dla polityki niemieckiej podstawą, której znaczenie ostatniemi laty ciągle się wzmagało, dla kanclerza zatem musiało być niezbędną potrzebą, mieć ciągle pewność, czy na tę przyjaźń stale liczyć można. Wybadanie powodów i skutków ustąpienia Andrassego było dla kanclerza tak niezmiernie ważnem, że szukał bezpośredniego zniesienia się z ustępującym kolegą i jego następcą. Mianowicie zaś szło mu o osiągnięcie pewności u najwyższej instancji w Austrji, która mu się potrzebną zdawała wobec cesarza i państwa niemieckiego. Jesteśmy pewni, że obie strony są zupełnie zadowolone z tego osobistego wyrozumienia się, i możemy przypuszczać, że zgodna polityka pokojowa obu państw, tudzież wzajemne porozumienie się w tych pogadankach ponownie zupełną otrzymały rękojmię, jaką tylko wzajemne zaufanie i życzliwość dać mogą.

Tylko w jednej części nr. drukowane.

Wiedeń 24. września. Bismark przed południem przyjmował księcia Reuss i przez pół godziny z nim konferował. Popołudniu jedzie do Mauer, odwiedzić żonę jego. O godzinie 5tej obiad dyplomatyczny na cześć Bismarka u księcia Reuss. Jutro wieczór ma Bismark odjechać.

Książę Piotr Oldenburgski (wysłannik Moskwy p. r.) miał dziś półgodzinną rozmowę z Haymerle'm i o godzinie 11. odjechał do Lwowa.

Przybyli tu dziś rano ministrowie węgierscy: Szapary i Szende.

Przyjechali dnia 25. września 1879.

HOTEL ZORZA: J. C. M. arcyks. Albrecht z Kurowic. J. C. M. Fryderyk z Kurowic. Wielki ks. P. Oldenburski z Petersburga. L. ks. Windischgrätz z Kurowic. M. hr. Pajacevich z Kurowic. Hr. Herberstein z Kurowic. L. hr. Paar z Kurowic. Br. Lasselaye z Kurowic. W. br. Kopal z Kurowic.

HOTEL EUROPEJSKI: E. hr. Stadnicki z Krzyszowic. E. hr. Starzeński z Mogielnicy. W. Baczyński z Ropczyc.

Lwów, z Izby handlowej. 2. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego)		
Kolej galic. Karola Ludwika	236 25	238 75
„ Lwowsko-Czern.-Jassa	185 50	188 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	264	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	228 —	232 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	91 60	92 60
„ „ „ 4 „ „	85 30	86 30
„ „ „ 5 „ okres.	91 60	92 60
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 60	97 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prot.	91 —	92 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	93 75	94 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 57
„ cesarski	5 49	5 60
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 78
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 50	58 15
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 24. września 1879.
godzina 2. minut 22. popołudniu.

Losy kredytowe	169.75.	Węgier. kred.	252 25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	132 30
Unionsbank	90 40.	Kolej Kar. Lud.	237 75
Nordbahn	224.75.	Kolej Połud.	82 75
Kolej Alföld.	136.50.	Kolej Elżbiety	174.25
Kolej Lw.-czer.	137.25.	Węg. Nordostb.	127 75
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	114 75
Węg. obl. p. w zł.	74.75.	Galic indemniz.	94.20
Losy z r. 1864	157.25.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.50
Renta węg. 6%	94.12.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	136.50.	Rosy. rubel pap.	1.22
Losy węgier.	102 25.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 25. września.
godzina 10 minut 4? przed południem.

Akcje kredytowe	261.20	Anglo-Austrjackie	132.50
Kolei Kar. Lud.	234.25	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	[illegible]	Napoleondor	9 34
Rosyj. banknoty	1 22	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 24. września.
godzina 4 minut 15 popołudniu.

Rosyj. bankn.	211.25	Akcje kredyt.	455 50
Lombardy	144 -	Galicyjskie	102 80
Kolei Rumuńs	35.80	Austrjackie bankn.	173.45

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 25

Lwów d. 25. września 1878.

Pociągi kolejowe
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8? po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór. pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza, o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. nin pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany. o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy. o godz. 11 m. 30 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 1 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 50 wieczór pociąg pospieszny, o god. 8 min. 5 rano, pociąg mięszany, o god 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór. pociąg pospieszny; o godz. 4. min 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 23. września.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 proc.	67 55	67 70
„ w srebrze 5 „	68 60	68 80
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122	[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	126 40	126 70
„ 1860 „ 100 „	129	[illegible]
„ 1864 „ 100 „	157 2	157 7?
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	144 5	144 —
Renta złota 4. proc.	80 75	80 9
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	93 75	94 75
Bukowińskie	92 50	93 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	94 80	94 95
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	112 50	112 75
Węgierska poż. po 100 złr.	102 10	102 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133 50	134 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	115 —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	268 5	268 7?
Zakład kred. węgier. 200 złr.	254 50	255 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	795 —	805 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—
Galic. bank dla handl i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		— —
Banku austro-węg. po 600 złr	830	833
Unionbank po 100 złr.	91 80	91 90
Verkehrsbank pow. po 140 złr	119 50	120
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 —	138 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	43 50	44 [illegible]
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	136 25	136 50
Elżbiety „ „ m. k.	194 —	194 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2245	2255
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	146 25	146 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	238	238 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	136 75	137 2
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.		
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	129 75	130 2?
„ „ lit. B. po 200 „	67 25	67 5?
Rudolfa po 200 złr. srebr.	134 50	135 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	106 25	106 7?
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	272	272 5
Südbahn po 200 zł. srebr.	83 30	84
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr.	128 —	128 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	124	124 5?
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	[illegible]	— —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa	100	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa	[illegible]	—
„ „ „ 5 pr w. a.	91 50	98
Galic bank hipot. 6 prot. w. a.	97 —	97 8
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 5	100 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.		
„ „ w. a. 5 „	101 80	101 4
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	78 75	79
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84 70	85 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 [illegible]	85 2
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96	97 [illegible]
„ em. 1862 5 prot.	95 —	95 50
„ em. 1870 5 „	93 75	94 1
„ em. 1872 5 „	96 5	97 —
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	104 75	105 —
„ „ 5 „ w. a.	99 50	100 [illegible]
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 —	103 50
„ II. em. 5 pro.	101 —	101 50
„ III. em. 1871 500	100 50	101
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 25	100 7
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 50	84 75
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	86 75
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	79 80	80 8
Lw.-Czer. Jass. IV em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	75 75	76 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	86 0	86 9
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 25	86 5
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. z.	85 8	86 2
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	72 75	73 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	169 75	170 25
Klary po 40 złr. m. k.	35 75	36 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 zł.	19	19 50
Palffy po 40 zł. m. k.	34 25	35 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 15	18 40
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46 5	47 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	37 50	38 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 —	25 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	31 —	31 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 75	38 25
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 9	57 10
Frankfurt 100 mark	56 9	57 10
Hamburg 100 mark	56 9	57 10
Londyn 100 funt. szterl.	117 25	117 50
Paryż 100 franków	46 25	46 35

Wyszło z druku dziełko treści naukowej pod napisem:

Zasady technicznych ameljoracji rolnych

polegających na **odwodnianiu i nawodnianiu ziemi**, jako **Podręcznik** dla użytku inżynierów kultury, wyższych szkół technicznych i agronomicznych oraz postępowych gospodarzy wiejskich, opracowany przez

Kazimierza Krzyżanowskiego

[illegible] inżyniera cywil. w Tarnowie ze 101 drzeworytami umieszczonemi w tekscie, obejmującym 14 arkuszy druku dużej 8ki.

Cena egzemplarza 2 zł. 70 ct.

Do nabycia wprost u autora w Tarnowie [illegible] zamówieniem. 8420 1—3

Nakładem księgarni

J. M. HIMMELBLAUA

w KRAKOWIE,

wyszło z druku dziełko szkolne p. n.

Karola Schuberta

Rys geografji powszechnej

podług trzynastego niemieckiego wydania, na język polski przełożony i do potrzeb naszego kraju powiększony przez

dr. Jana Lenartowicza,

prof. c. k. wyższej szk. realnej w Krakowie. Cena egz. z 8 tablicami litografowanemi 80 c. Nabywać można u nakładcy i we wszystkich księgarniach. 8148

W ZAKŁADZIE

wychowawczo-naukowym

Wiktorji Niedziałkowskiej

we Lwowie

przy ul. Jagiellońskiej l. 7. otwiera się z d. 1. października b. r. w godzinach popołudniowych **osobny kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej.**

8387 1 8

Kucharz zdolny,

wolnego stanu, poszukuje miejsca we Lwowie lub na wsi. Mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 16., w oficynie

8419 1—1 **Józef Stacewicz.**

WODA TONICZNA

DICQUEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfumeryi.

Najprzedniejsze kuracyjne wyborowe

WINOGRONA

feslawskie

po 64 ct. kilo

słodkie

Hoenigler budzińskie

po 48 ct. kilo

rozsela najstaranniej opakowane i poleca codziennie świeże, handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 2664 2-78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku wynurzenia szczerej wdzięczności wszystkim, którzy łaskawie udział wzięli tak w smutku pozostającej rodziny, jak też w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Katarzynie Mareszówne], zgasłej na dniu 18. b. m.

W Rawie 21. września 1879.

Michalina z Mareszów Millerowa. Maxymilian Maresz. Alexander Maresz. Edward Miller.

8418 1—1

Podziękowanie.

Żona moja cierpiąc od pewnego czasu na zapalenie i ropienie gruczołów gardłowych i przyusznych była już w niebezpieczeństwie utraty życia przez uduszenie, zagrożony tem nieszczęściem, znalazłem zbawce w osobie Wgo **Adolfa Aderschlägera** lekarza mieszkającego we Lwowie przy ul. Czackiego l. 6, który nietylko ją z niego wyprowadził, ale i zdrowie jej całkowicie wrócił.

Nie będąc w stanie czcigodny panie konsyliarzu należycie Cię wynagrodzić, racz przyjąć tą drogą szczere podziękowanie i aby Cię pan Bóg dla cierpiącej ludzkości jak najdłuższe lata utrzymać raczył.

Gustaw Htowacz

Trzecie zwyczajne

Walne Zgromadzenie Towarzystwa spożywczego,

towarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką odbędzie się w sali ratuszowej

d. 28. września r. b. o god. 3. popołudniu

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z obrotu interesów Towarzystwa.
2. Przyjęcie do wiadomości zamknięcia rachunków za czas od 1. maja 1878 do 30. czerwca 1879 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji.
3. Wniosek podziału zysku.
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcji.
5. Wybór 10 członków do Rady nadzorczej w miejsce 8 ustępujących i 2 rezygnujących.
6. Zmiana §. 59. a względnie § 34. statutu.
7. Przyjęcie do wiadomości zakupna realności na piekarnię i skład drzewa opałowego.

Lwów 13. września 1879.

Rada nadzorcza:

Józef Mały, prezes.

2—2 **Teofil Merunowicz**, sekretarz.

Apteka w Uhnowie

poszukuje

asystenta lub magistra,

na kilkudniowe zastąpienie. Bliższa wiadomość tamże. 8408 2—2

W **instytucie naukowym wojsk. ul. Piekarska 21.** rozpoczyna się II. sześciomiesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników z dniem 1. października r. b. — Do tego kursu przypuszczeni będą tylko tacy kandydaci na jednorocznych ochotników, którzy zdadzą egzamin wstępny. Egzamina wstępne odbywać się będą od dnia 26. do 30. września r. b.

Instytut utrzymuje także pensjonat. Zgłaszać się można codzień od 4 7 god. po południu. 8201 5—16

F. Koestlich,

dyrektor zakładu.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE

na składzie

utrzymuje

Arnold Werner we Lwowie.

Drzewo opałowe

bukowe po 14 zł.
grabowe po 13 zł. 50 ct.
brzozowe po 11 zł 50 ct.
krąglaki po 11 zł. 50 ct.
sosnowe po 11 zł. 50 ct.

za stos 4 metrowy z dostawą do domu sprzedaje 8401 1 3

handel towarów korzennych

W. Marszalkiewicza

we Lwowie ul. Krakowska 6.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2659 8—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Doniesienie.

W zadosyćuczynieniu wielostronnym wymaganiom naszych licznych i szanownych odbiorców, urządziliśmy

Salon konfekcyj damskich.

Dostarczać będziemy zawsze najnowsze i najelegantsze *żakieciki, paltoty i płaszcze od deszczu, ubrania futrzane, zarękawki i t. p.* najrzetelniejszego wykonania, trzymając się zawsze w tej samej mierze *powszechnie znanych cen tanich*, którym zawdzięczamy nadzwyczajny rozwój naszego przedsiebiorstwa.

Jednocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę na *sezon jesienny*, na który zaopatrzyliśmy nasz *nowy skład w najmodniejsze i najelegantsze materje, wyrobów krajowych i zagranicznych*, niemniej na nasz *obfity skład flanelek na suknie, kazimirów, aksamitów, materyj jedwabnych, dywanów, materyj na meble, firanek, kap na łóżka i obrusów, towarów lnianych i bawełnianych, chustek zimowych, kaftaników i t. p.*

2796 1—6

Ludwik Zwiebach & Bruder,

we Wiedniu, Mariahilferstrasse 111.

Wzorki na żądanie bezpłatnie i franco.

Przeciw wyłysieniu głowy,

2745 6—24

siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.

Tę doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące i ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.

Wiedeń. Andrassy.

Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie tomu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.

Praga 16. lutego 1877. Kinsky.

Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras."

SPIEWNIK POLSKI

opuścił już prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

SPIEWNIK dzieli się na 4 tomy, każdy tom na 3 zeszyty. Tom I. zawiera **Piosnki patrjotyczne,** tom II. **Piosnki religijne,** tom III. **Piosnki obyczajowe,** tom IV. **Piosnki miłosne.** Cena pojedynczego zeszytu na papierze białym 20 ct., tomu 60 ct oprawnego w płótno angielskie 1 zł. Całego kompletu 2.40, oprawnego 4 zł. Na welinowym papierze cena zeszytu 30 ct. tomu 90 ct. oprawnego w płótno angielskie ze złoconemi brzegami i złotemi odciskami zł 1.60. Całego kompletu zł. 3.60. oprawnego 6.40.

Nadsyłający należytość za cały komplet za przekazem pocztowym wprost do **Księgarni Polskiej we Lwowie,** otrzymają posyłkę **franco.** 2901 3 12

Woda Gorżka VICTORIA

Najzdrowsza, najprzyjemniejsza i najskuteczniejsza ze wszystkich Budzińskich wód gorżkich (68 w 1000 częściach.)

W najświeższym stanie do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach i handlach utrzymujacych wody mineralne, także w aptekach, tak we Lwowie jak i na prowincji. Zastępca firmy: **H. Winiarz we Lwowie.** 2063 5 - 10

Dr. Fryd. Lengila

balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 2740 4—21

ŻELAZO BRAVAIS

Przyjęte we wszystkich szpitalach. (DIALYZOWANE ŻELAZO BRAVAIS) Zalecane przez wszystkich lekarzy.

Przeciw NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.

Żelazo Bravais (płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych) jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka; *jedyny który zębów nie czerni. — Najbardziej ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.*

Skład główny w Paryżu: Ulica Lafayette, 13 (w pobliżu W. Opery) *i we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie mat. apt. P. Mrozowskiego.

Ciągnienie 1. października!

PROMESY

na

losy kredytowe | **losy m. Wiednia**

Tylko 4 zł. 50 ct. i stempel. | Tylko 2 zł. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. i stempel.

Główna wygrana **400 000 zł.** *Główna wygrana*

Losy Szegedyńskie po 2 zł.

Przy zakupnie 10 sztuk 1 sztuka gratis.

Wechslergeschäft der Administration

Ch. Cohn. 2825 g—4

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13.

L. 2113.

OGŁOSZENIE

Celem obsadzenia dwóch miejsc bezpłatnych w małem Seminarjum we Lwowie przez śp. Jana Kucharskiego byłego proboszcza ob. łać, w Trembowli fundowanych, Konsystorz metropol. ob. łać ogłasza niniejszem konkurs po dzień 31. października 1879. Ubiegać się o te miejsca mogą chłopcy ob. łać. w dyecezji lwowskiej urodzeni, którzy od ślubnych uczciwych i ubogich rodziców narodowości polskiej pochodzą najmniej 10 a najwięcej 13 lat wieku liczą z odszczególniającym postępem ukończyli najmniej 4 klasę szkoły pospolitej a najwyżej 3 klasę gimnazjalną i dobrem cieszą się zdrowiem. Między takowymi mają pierwszeństwo według postanowienia śp. fundatora synowie biednych ale prawych urzędników prywatnych; między tymi zaś przy równych własnościach tacy, którychby rodowód szlachecki był udowodniony. Ubiegający się o te miejsca kandydaci mają podania swoje w potrzebne zaopatrzone świadectwa i dokumenta, mianowicie: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świedectwo z ostatniego przynajmniej półrocza szkolnego, i świadectwo zdrowia, ci zaś, którzy na szlacheckie powołują się pochodzenie, także dokument stwierdzający rodowód szlachecki, wnieść w terminie powyżej oznaczonym do konsystorza lwowskiego ob. łać.

Od Konsystorza metropol. ob. łać.

Lwów d. 9. września 1879. 3379 3—3

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2923 15—?

Uwiadomienie.

Do głównego składu fortepianów, pianin, harmonii i organów

Ludwika Marka

przy ulicy Teatralnej l. 10 i filii tegoż składu w teatrze na 1. piętrze, nadeszły wielkie transporta instrumentów, osobiście przez właściciela wybranych tak wiedeńskich jakoteż zagranicznych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Tamże najtańsza wypożyczalnia. 3271

Do sprzedaży

chmielu i koniczu

w Londynie, poleca się rzetelny i dobrze akredytowany komisjoner. Posiada najlepsze rekomendacje. Adres: „Breslau villa, Wallington pod Londynem". 2763 1—1

Ogrodnik

uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, mianowicie: do zakładania ogrodów, prowadzenia oranżerji, cieplarni pomologii, upiększania trawników dywanowych, inspektów, szkółek, zakładania chmielarń itp poszukuje posady. Adres: W. J. ulica Łyczakowska l. 75.

3335 2—8

Cukiernia Scholca

w Przemyślu poszukuje

dwóch uczniów

do praktyki mających lat 14 i ukończoną 1. klasę gimnazjalną.

3394 2—3

Maurycy Boscowitz,

Optyk,

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, róg ulicy Kopernika, [dom p. Penthera],

poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów, lup, kaleidoskopów, laterna magica, libele, rajscelgów, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, monometrów, sztucznych ócz ludzkich i zwierzęcych i t. p.** przedmiotów optycznych

po najtańszych cenach zniżonych.

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, instrumenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najspieszniejsze wykonanie. 3208 2 ?

Sieczkarnie angielskie zupełnie żelazne ręczne		zł.	36
„	duże do kieratu	„	70
„	duże Nr. 3.	„	100
„	duże Nr. 4.	„	150
Młocarnie ręczne		„	105
„	2konne)	„	250
„	3konne) komplet	„	600
„	4konne)	„	800

Buraczarki oraz szatkownice do kapusty 25 zł., duże żelazne zł. 36. Sortowniki, śrutowniki, gniotowniki, maszyny do kruszenia makuchu, sikawki, pompy po bardzo nizkich cenach sprzedaje

Leon Orlewicz,

ul. Leona Sapiehy l. 25.

3227 1 12

Wyleczone powszechne

osłabienie organizmu.

Do c. k. nadwornego browaru ekstraktu słodowego i fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8 Berlin d. 2. sierpnia 1878. Pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest bardzo wzmacniające i przepysznego smaku; upraszam o ponowną przesyłkę. Wna pani majorowa Gross, Hafenplatz Nr. 9. Poczdam 1878. Upraszam o najszybszą przesyłkę pańskiej nader zbawiennej **czekolady zdrowia** H. hrabina Alten. H. z Einsiedler. Vossberg, 1878. Moja na piersi cierpiąca żona uprasza o dalszą przesyłkę pańskich, przeciw kaszlowi dobrze działających słodowych cukierków piersiowych.

C. Bündiger, sołtys.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające, leczące **Jana Hoffa** piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieskim papierze. 2827III

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Krulikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu H. Blumenfeld; E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

MAGAZYN

J. DREXLERA & SYNÓW

we Lwowie, przy placu Kapitulnym Nr. 2.

poleca w wielkim wyborze i po najumiarkowańszych cenach:

PŁÓTNA I BIELIZNĘ STOŁOWĄ *z pierwszorzędnych fabryk*

Szirtingi z fabryki Benedykta Schrolla syna,

BIELIZNĘ męzką, **CHUSTKI** damskie Himalaya,

DYWANY angielskie,

Chodniki, Kapy na łóżka i stoły, kocyki, flanele, barchany. 3411 1—4

OWCZĄ WEŁNĘ

uznaną jako najlepszą do watowania paletów, kołder itp. **watę, bawełnę, pierze, puch** oraz własnego wyrobu

Kołdry, materace, sienniki i poduszki.

Zamówienia na prowincję uskuteczniamy odwrotną pocztą

Wynaleziona w r. 1856 i fabrykowana

Massa do froterowania posadzki,

O.T.W.

jest nieprześcignionym w dobroci i najtańszém środkiem posadzce tak z miękkiego jak i twardego drzewa, starej lub nowej, a podług życzenia kolorowy lub bezbarwny najpiękniejszy i trwały połysk nadać.

O. T. Winckler. Lwów.

Prawie darmemnie!!

Zarząd konkursowy niedawno zbankrutowanej wielkiej angielskiej fabryki wyrobów ze srebra britania polecił nam, wszystkie w naszym składzie znajdujące się towary ze srebra britania za małem wynagrodzeniem za posyłkę i jedną czwartą część wyrobu sprzedać. Za nadesłaniem należytości lub za pobraniem tylko 6 zł. 75 ct. jako wynagrodzenie kosztów posyłki z Anglii do Wiednia i małej części za wyrób, otrzyma każdy następujące, czwartą część realnej wartości przedstawiające przedmioty, tedy prawie za darmo, a to:

6 szt. [illegible] noży stołowych, z trzonkami ze srebra britania i angielskiemi ostrzami ze srebrnej stali.
6 najlepszych widelców ze srebra britania, z jednej sztuki
6 ciężkich łyżek ze srebra britania.
6 szt. łyżeczek ze srebra britania, najlepszej jakości.
1 szt. warzechy do mleka ze srebra britania, ciężka.
1 szt. chochla ze srebra britania, ciężka.
6 szt. podstawek na noże ze srebra britania,
6 szt. tacek Victoria angielskich, pięknie wyrzynanych,
2 szt. gustownych lichtarzy stołowych ze srebra britania.

Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk kosztowały dawniej 25 zł., teraz tylko 6 zł. 75 ct.

40 sztuk. Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk, sporządzone z najlepszego srebra britania, który jest jedynym metalem na świecie, wiecznie białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 20-letniem używaniu nie dający się odróżnić. Na te daje się gwarancję.

Adres i jedyne miejsce do zamówień dla c. k. austr. węgier. prowincji. 2778

General - Depot der I. engl. Britania - Silber - Fabriken.

Blau et Kann, *we Wiedniu I. Elisabethstrasse Nr. 6.*

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.

1856 29—52

L. 37579.

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 20. czerwca 1879 l. 23266, którem rozpisany został konkurs na wykonanie rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie, Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż członkami komisji do ocenienia modeli tych rzeźb pod przewodnictwem JEksc. hr. Ludwika Wodzickiego, marszałka krajowego, lub jego zastępcy, mianowani zostali panowie:

1. Gadomski Walery, artysta-rzeźbiarz, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie.
2. Hochberger Juliusz, architekt, artystyczny dyrektor budowy gmachu sejmowego.
3. Hr. Lanckoroński Karol, właściciel dóbr ziemskich.
4. Lipiński Stanisław, artysta-rzeźbiarz w Krakowie.
5. Łuszczkiewicz Władysław, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie.
6. Pietruski Oktaw, członek Wydziału krajowego;
7. Popiel Paweł, poseł na sejm krajowy, właściciel dóbr ziemskich.
8. Sokołowski Marjan, docent historji sztuki na uniwersytecie Jagiellońskim.
9. Rodakowski Henryk, artysta-malarz we Lwowie.
10. Wierzbicki Ludwik, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.
11. Zacharjewicz Juljan, profesor szkoły politechnicznej we Lwowie.

3416 1—3 Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 22. września 1879.

Grott.

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

WARNUNG.

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Upraszа się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2942 31—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Krulikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grunnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Husiatynie* A. Helm. ap. w *Gurahumora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Jós. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schnitzer et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.